JULJAN RAFALSKI.

Lasy i leśnictwo w Stanach Zjednoczonych.

(Dokończenie)

III. Wyższe szkolnictwo leśnicze Stanów Zjednoczonych, ich doświadczalnictwo leśnicze i badawczo-naukowy charakter Ministerstwa Rolnictwa (Department of Agriculture) z Forest Service, jako jednym z jego biur naukowych, — są temi trzema filarami, w oparciu o które powstała i rozwija się amerykańska nauka leśnictwa. Oprócz tego duży wpływ na rozwój i kształtowanie się nauki leśnictwa miały i mają dwa czynniki o pierwszorzędnem znaczeniu kulturalnem, odgrywające wogóle dużą rolę w życiu umysłowem Stanów Zjednoczonych, mianowicie towarzystwa i wszelkiego rodzaju zrzeszenia naukowe, techniczne i zawodowe — oraz czasopisma naukowe, techniczne i zawodowe.

a) Stany Zjednoczone posiadają ogromną ilość towarzystw i zrzeszeń wszelkiego rodzaju — ogólno-amerykańskich, stanowych i miejscowych. Takie towarzystwa, jak npkł., American Association for the Advancement of Science z jego organem „Science", będące we współpracy z kilkudziesięcioma zrzeszonemi z nim specjalnemi towarzystwami naukowemi i obejmujące w szeregu sekcyj prawie całą współczesną naukę, jest tylko czołową organizacją naukową specjalnych towarzystw naukowych, technicznych i zawodowych, a liczą się one setkami, jak npkł., jeżeli weźmiemy tylko najbliższe leśnictwu zrzeszenia ogólno-amerykańskie: Society of American Foresters (najwyższe pod względem poziomu i opinjodawcze zrzeszenie leśnicze w S. Z.), American Forestry Association (o ogólniejszym charakterze towarzystwa ochrony lasów), American Entomological Society, National Geographic Society, Ecological Society

of America, American Society of Agricultural Engineers, American Society for Testing Materials, National Parks Association, American Game Protective Association, American Farm Management Association, National Fire — Protection Association, etc. etc.

Następnie idą towarzystwa stanowe, na czele których stoją zwykle t. zw. akademje nauk, o charakterze ogólno naukowym, jak npkł. New York Academy of Science, a które istnieją prawie we wszystkich stanach, i t. p., lub jeżeli chodzi o leśnictwo — stanowe stowarzyszenia leśnicze, jak npkł. Connecticut Forestry Association, Massachusetts F. A. Pennsylvania F. A., i t. d. czasami jako związki zawodowe, jak npkł. Massachusetts treewardens' and foresters' Association, lub stowarzyszenia ochrony, jak Save-the-redwood League (California).

Wreszcie towarzystwa lokalne, jak npkł. Academy of Natural Sciences of Philadelphia, Torrey Botanical Club (New York) i t. p., albo leśnicze Keen Forestry Association, N. H., Gardiner Forestry Association (Manie) i t. p.

Prawie wszystkie stowarzyszenia wydają protokóły i sprawozdania z posiedzeń (Transactions, Proceedings) sprawozdania z działalności (Reports), prace (Memoirs, Bulletins), przyczynki (Contributions) etc., pisma ulotne (Leaflets), czasami serje wydawnictw specjalnych (Technical, Educational etc. Series) i t. p., co, oczywiście, poza zebraniami stałemi i konferencjami przygodnemi, jest doskonałym środkiem do zacieśnienia sfery zainteresowań i pobudką do kształcenia.

Należy przytem zaznaczyć, że obok istniejącego, jak wszędzie i zawsze a będącego jednym z warunków postępu, współzawodnictwa, w najlepszym znaczeniu tego pojęcia, amerykańskie stowarzyszenia wykazują naogół daleko więcej, jak w Europie, zrozumienia potrzeby współpracy i zorganizowanej koordynacji działalności i dlatego, o ile chodzi o leśnictwo, towarzystwa ogólno-amerykańskie nie przejawiają żadnej tendencji w kierunku monopolizacji zrzeszania w swoich ramach leśników amerykańskich i centralizacji kierownictwa stowarzyszeniami stanowemi i miejscowemi, rozumiejąc dobrze, że szczególnie w leśnictwie, pracownicy którego rozrzuceni są po całym kraju, prowadziłoby to do bezpłodnego biurokratyzmu i faktycznego rozpylenia twórczych sił miejscowych, wzgl. do stworzenia partji, znajdującej się pod dyktaturą centralnego jej zarządu, na co zresztą nie mógłby się zgodzić szczery demokratyzm i twórczy indywidualizm obywatela amerykańskiego.

Nie można też pominąć odgrywających dużą rolę w organizacji gospodarstwa kraju stowarzyszeń przemysłowych, ogólno-krajowych, jak npkł. National Lumber Manufacturers' Association, American Wood Preservers' Association i t. p. lub rejonowych, jak np. Technical Association of the Pulp and Paper Industry (New York) i t. p.

o ile posiadają one charakter techniczno-zawodowy [110]), chociażby dla tego, że niektóre z nich posiadają własne lub subsydjują poważne pisma techniczne, popierają doświadczalnictwo, a nawet utrzymują odpowiednie katedry specjalne w wyższych uczelniach leśniczych.

b) Drugi ważny czynnik kulturalny i wychowawczy, mianowicie prasa naukowa, techniczna i zawodowa, osiągnął w Stanach Zjednoczonych tak potężny stopień rozwoju, przedewszystkiem pod względem ilości czasopism i ich rozpowszechnienia, a w wielu wypadkach i wysokiego poziomu, jak w żadnym innym kraju na świecie. Nie mówiąc bowiem o tem, że prawie wszystkie towarzystwa naukowe, techniczne i zawodowe, stacje doświadczalne, instytuty badawcze, uniwersytety i wyższe uczelnie wszelkiego typu, muzea, ogrody botaniczne, wreszcie urzędy państwowe i stanowe, i t. d. wydają, oprócz mniej lub więcej przygodnie zjawiających się sprawozdań z posiedzeń i konferencyj, prac w rozmaitej formie wydawanych i t. p., — conajmniej rokroczne lub dwuletnie sprawozdania z działalności (Annual or Biennial Reports), — większość z nich, samodzielnie lub we współpracy z innemi organizacjami, posiada właściwe organy prasy perjodycznej, w formie czasopism tego lub innego typu i poziomu. Dlatego prace z zakresu leśnictwa, oprócz czasopism zawodowych, można znaleść bardzo często w rozmaitych czasopismach naukowych lub technicznych, a w tem stosunkowo najczęściej w następujących:

„*Science*" (New York),

„*Soil Science*" (Baltimore, Md.),

„*Ecology*" (dawn. The Plant World), wydawane przez Brooklyn Botanic Garden wspólnie z Ecological Society of America (Brooklyn, N. Y.),

„*Monthly Weather Review*", wydawane w Waszyngtonie przez Biuro Meteorologji Ministerstwa Rolnictwa,

„*Journal of the Franklin Institute*" (Philadelphia, Pa.),

„*The Botanical Gazette*" (Chicago),

„*Agricultural Engineering*" (Mount Clemens, Mich.),

„*American Journal of Botany*" (Brooklyn, N. Y.),

„*The American Journal of Science*" (New Haven, Conn.),

---

110) Nie dotyczy to takich stowarzyszeń przemysłowych, jakich jest wiele, odpowiednio do głównych rynków drzewnych i głównych gatunków drewna, a które są organizacjami przemysłowemi lub przemysłowo-handlowemi, mającemi na celu przedewszystkiem interesy członków w drodze kontroli rynków przez ustalanie cen, kontygentu produkcji i t. p., gdyż wiele z nich, a przedewszystkiem te, które mają wyraźny charakter trust'ów, spotyka się z ostrą krytyką i przeciwdziałaniem społeczeństwa, wzgl. nawet kontrolą ze strony rządu federalnego.

Por. Defebaugh, J. E.: History of the Lumber Industry in America. Published by American Lumberman, Chicago, Ill., 1907.

Bryant, R. C.: Lumber, Its Manufacture and Distribution. New York, 1922, pp. 305 — 344.

„The American Naturalist" (Lancaster, Pa.),

„Natural History" (The Journal of the American Museum of Natural History, New York),

„The Journal of General Physiology" (Baltimore, Md.),

„Journal of the New York Botanical Garden" (New York),

„Journal of the New York Entemelogical Society" (New York),

„Journal of the Arnold Arboretum" (Jamaica Plain, Mass.),

„Phytopathology" (Lancaster, Pa.),

„The Nature - Study Review" (Ithaca, N. Y.),

„Chemical Engineer" (Chicago), etc., etc. O *„Journal of Agricultural Research"*, wydawanym w Waszyngtonie przez Ministerstwo Rolnictwa wspólnie z Association of the Land - Grant Colleges (dotychczas wyszło 32 tomy), oraz wydawanem tamże *„Experiment Station Record"* (dotychczas wyszło 53 tomy) — wspominaliśmy już wyżej.

Jeżeli zwrócimy się do czasopism leśniczych, to czołowem i najpoważniejszem pod względem poziomu prac czasopismem specjalnem, jest miesięcznik *„Journal of Forestry"* [111]) (Washington, D. C.), urzędowy organ Towarzystwa Leśników Amerykańskich, jako najbardziej miarodajnej pod względem zawodowym instytucji społecznej w Stanach Zjednoczonych.

Poza tem istnieją jeszcze, jako czasopisma ogólnokrajowe:

„American Forests and Forest Life" (Washington, D. C.; dawniejsze *„American Forestry"*),

„Forest and Stream" (New York),

oraz cały szereg czasopism leśniczych, o rozmaitym poziomie i rozmaitej sferze wpływów, wydawanych:

a) przez wyższe uczelnie leśnicze, istniejące przy nich stowarzyszenia, koła i kluby, stacje doświadczalne i t. p., jak np.: *„The Ames Forester"* (Iowa), *„Roosevelt Wild Life Bulletin"* (Syracuse, N. Y.), *„Yale Forest School News"* (New Haven, Conn.), *„Forest Club Quarterly"* (Seattle, Wash.) i t. p.;

b) przez stanowe urzędy leśne i przez stanowe towarzystwa leśnicze, oddzielnie albo łącznie, jak np.: *„New York Forestry"* (Albany, N. Y.), *„Virginia Forestry Publication"*, *„Ohio Forester"* (Wooster, Ohio), *„Forest Leaves"* (Philadelphia, Pa.) i t. p.;

c) popularnych czasopism leśniczych dla straży leśnej lub robotników leśnych, jak np.: *„The Forest Patrolman"* (Portland, Oregon) lub

---

111) Jest to dawniejszy kwartalnik „Forestry Quarterty", który, po zlaniu się w 1917 r. z „Proceedings of the Society of American Foresters", wychodzi w nowej formie, jako „Journal of Forestry".

„*The Forest Worker*" (wydawane przez Forest Service, Washington, D. C.) i t. p.[112]).

Na specjalną uwagę zasługują czasopisma przemysłowo-leśnicze, które pod względem ilości i rozpowszechnienia, a niektóre i poziomu, osiągnęły ogromny stopień rozwoju. Na czele ich stoją dwa pierwszorzędne czasopisma, zamieszczające często najpoważniejsze prace z zakresu techniki przemysłu drzewnego i inżynierji leśnej, mianowicie:

„*The American Lumberman*" (Chicago, Ill.),
„*The Timberman*" (Portland, Oregon), mające znaczenie ogólne, ale obok nich nie mogą być pominięte takie, jak np.:

„*Southern Lumberman*" (Nashville, Tenn.),
„*Hardwood Record*" (Chicago, Ill.),
„*Southern Lumber Journal*" (Jacksonville, Florida),
„*Lumber World Review*" (Chicago, Ill.),
„*West Coast Lumberman*" (Seattle, Wash.),
„*The Lumber*" (St. Louis, Mo.),
„*The Lumber Trade Journal*" (New Orleans, La),
„*The New Lumber Trade Journal*" (New York) etc., etc., wreszcie zupełnie specjalne, jak np.: „*The Woodworker*", „*Wood Turning*", „*Wood Preserving News*", „*Barrel and Box*", „*Pulp and Paper Magazine*", „*Veneers*", „*Weekly Naval Stores Review*", „*Paper Industry*", etc., etc.

IV. Dopiero na tem ogólnem podłożu, jakie stwarzają łącznie — organizacja Ministerstwa Rolnictwa Stanów Zjednoczonych, jako instytucji o charakterze naukowym, znaczna ilość ich wyższych szkół leśniczych, z których pewne, jak Yale i Harvard, są prawdziwemi środowiskami badawczej myśli leśniczej, dalej rozwijające się z każdym rokiem, w postaci stacyj doświadczalnych związkowych, stanowych i uniwersyteckich, doświadczalnictwo leśnicze, wreszcie obejmująca cały kraj sieć zrzeszeń naukowych, technicznych, zawodowych i przemysłowych, zawsze niezależnie od tego, czy będą to zrzeszenia ogólnokrajowe, czy stanowe lub miejscowe, gotowych do popierania wszelkich poczynań rozwojowych, oraz potężny zespół prasy naukowej, technicznej i zawodowej — zrozumiałem jest, że młoda stosunkowo amerykańska nauka leśnictwa ma tak podatne warunki do rozwoju, jakie trudno byłoby spotkać w jakimkolwiek innym kraju. Nic też dziwnego, że rozwija się ona szybko.

---

112) O ile autorowi wiadomo, Stany Zjednoczone nie posiadają drukowanego ogólnego spisu wydawanych czasopism; dlatego wymienione są tylko te czasopisma, które autor zna, wzgl. które spotykał w czasie swojej podróży.

Rozwój nauki leśnictwa w Stanach Zjednoczonych łatwo można stwierdzić, poznając amerykańskie piśmiennictwo leśnicze w jego historycznym rozwoju, chociażby tylko na wydawnictwach Ministerstwa Rolnictwa z zakresu leśnictwa. Jeżeli bowiem pierwsze prace drukowane, wobec ogromu roboty do wykonania, miały przedewszystkiem charakter skrzętnie zbieranych materjałów dla następnej systematyzacji i dalszego opracowania, wzgl. charakter opisowy, referatowy, lub popularny, a czasami były krótkiemi podręcznikami, wypełniającymi ogromne wtedy luki w piśmiennictwie leśniczem [113]), to następnie z każdym rokiem stają się one coraz poważniejsze aż do charakteru typowych prac naukowych, który też, po wydzieleniu wydawnictw popularnych do serji „Farmers' Bulletins", przeważa w wydawnictwach lat ostatnich. Tosamo zjawisko można zresztą obserwować, śledząc rozwój wydawnictw leśniczych wszelkiego rodzaju, a więc uniwersyteckich, samorządowych i t. p. To też możnaby, w uzupełnieniu prac cytowanych w przypiskach do niniejszego studjum, przytoczyć poważną ilość prac badawczych, o znaczeniu nawet ogólnem, a nie tylko dla leśnictwa amerykańskiego. Przyczem najważniejsze i najbardziej znamienne jest to, że metodyka badań z każdym rokiem i w każdym kierunku, czy to będą np. badania hodowlano-leśne, czy techniczno-leśne, nie tylko nabiera precyzyjności, ale nawet rozporządza już własnemi, oryginalnemi metodami [114]).

Najlepszą jednak rękojmię wielkiej przyszłości amerykańskiej nauki leśnictwa stanowi to, że, po wyłączeniu z niej umiejętności techniczno-leśnych, pomocniczych we właściwem gospodarstwie leśnem, jakkolwiek mogą one być podstawowemi w przemyśle drzewnym, mianowicie technologji drewna, inżynierji leśnej i t. p., których rozwój na tle wysokiego naogół poziomu techniki w Stanach Zjednoczonych jest zupełnie zrozumiały, — nauka leśnictwa właściwego, jako umiejętności praktycznej, opartej na wymagających ścisłych metod badawczych naukach przyrodniczych, a przedewszystkiem na naukach biologicznych

---

113) Por. np. popularny, a tem nie mniej zasługujący na uwagę podręcznik leśnictwa, dający dużo materjałów dla historji lasu amerykańskiego:
G. Pinchot: A Primer in Forestry, Bull. 24, U. S. Bureau of Forestry, Part I — Washington, D. C., 1900; Part II — Washington, D. C., 1905.

114) Por. dla przykładu:

Bates, C. G., and Zon, R.: Research Methods in the Study of Forest Environment. Bull. 1059, U. S. Dept. Agric., Washington, D. C., 1922.
Sampson, A. W.: The Quadrat Method as Applied to Investigations in Forestry. Forest Club Annual, Univ. of Nebraska, Vol. 6, 1915, p. 23.
Tuttle, F.: A Mathemathical Theery of the Drying of Wood. Jour. of the Franklin Institute, Novemb. 1925, pp. 609—614.
Bruce, D.: A Method of Preparing Timber-Yield Tables. Journ. of Agricul. Research, Vol. XXXII, № 6, March 1926, pp. 543—557.
Krauch H.: The Determination of Increment in Cut-over Stands of Western Yellow Pine in Arizona. Journ. of Agricul. Research, Vol. XXXII, № 6, March 1926.

i w tej liczbie na lasoznawstwie [115]), to jest na nauce o lesie (ang. „The Science of Sylvics", ros. „Uczenje o liesie"), tak, jak ją rozumiał właściwy jej twórca, prof. G. F. Morozow, — tak właśnie, a nie inaczej, ujmowana jest w Stanach Zjednoczonych, co, między innemi, wyraża się w nieuniknionem przy takiem ujmowaniu nauki leśnictwa zróżniczkowaniu szkolnictwa leśniczego na dwa kierunki, mianowicie właściwy leśniczy, a więc przedewszystkiem hodowlano-leśny i techniczno-leśny, obejmujący przemysłową eksploatację lasów i przemysł drzewny, a co już w wielu uczelniach Stanów Zjednoczonych nastąpiło.

Należy się też spodziewać, że amerykańska nauka leśnictwa, już teraz mogąca się pochlubić pierwszorzędnemi pracami badawczemi, dzięki wielkości Stanów Zjednoczonych, które wskutek rozmaitości warunków fizyczno-geograficznych i gospodarczych oraz bogactwa gatunków drzew leśnych, stanowią doskonały teren dla rozwoju leśnictwa, osiągnie na ogólnem tle rozwojowem kraju podobnie wysoki stopień rozwoju, jaki np. dzięki tymże warunkom osiągnęło amerykańskie gleboznawstwo, stawiając Stany Zjednoczone i pod tym względem na jednem z pierwszych miejsc w świecie.

Rozdział V.

Wytyczne ogólnopaństwowej (narodowej) polityki leśnej Stanów Zjednoczonych. — Uwagi końcowe.

Ze wszystkiego, co było wyżej powiedziane o historji i stanie lasów oraz gospodarstwa leśnego i drzewnego Stanów Zjednoczonych na tle ich struktury politycznej, społecznej i gospodarczej, a przedewszystkiem ze szczegółowego rozpatrzenia (Część druga, Rozdział II) stanu lasów i wpływu jego, na tle wyczerpywania zapasów drewna, na gospodarcze życie kraju i w szczególności na przemysł drzewny, — wynika, że głównemi zagadnieniami polityki leśnej Stanów Zjednoczonych, jako państwa, a więc polityki ogólnokrajowej czyli narodowej, a nie dzielnicowej (stanowej), mogą być tylko: 1) sprawa ochrony lasu wogóle, a w szczególności pozostałych lasów dziewiczych, od rabunkowej eksploatacji oraz wyniszczających lasy pożarów, szkodników ze świata zwierzęcego i roślinnego i t. p.; 2) prawidłowe zagospodarowanie w celu największego wzmożenia produkcji drewna — ogromnych powierzchni leśnych po wyciętym lesie, faktycznie drewna albo nie produ-

---

115) Podany termin „Lasoznawstwo", projektowany jest przez autora, jako materjał do rozważenia i dyskusji nad wypełnieniem tej rażącej luki w polskiem słownictwie leśniczem, jaką stanowi brak odpowiedniego terminu, którego nie mogą zastąpić stosowane czasami określenia: „nauka o lesie", „nauka o siedlisku drzew leśnych", lub tembardziej „Ogólna hodowla lasu" i t. p.

kujących, albo produkujących zbyt mało (lasy „second growth") i niskiej jakości.

Niewątpliwie to, że: a) cztery piąte powierzchni, a trzy piąte zapasu lasów pierwotnych, pokrywających ongi obecne Stany Zjednoczone, zostało wycięte doszczętnie; b) pozostałe zapasy drewna rozchodowane są 4 razy szybciej, jak powiększają się drogą przyrostu; c) z obecnej powierzchni leśnej kraju — 17,29% przedstawia halizny wszelkiego rodzaju, a 53,28% lasy wtórnego pochodzenia, przeważnie silnie przetrzebione przy kilkakrotnem nieraz użytkowaniu rabunkowem, wyniszczane przez pożary i szkodników lasu, o niesłychanie małej przeciętnej zamożności; d) pozostałe zapasy drewna użytkowego położone są przeważnie na najdalszym północnym-zachodzie Unji, podczas gdy ośrodkiem konsumcji drewna są uprzemysłowione stany północno-wschodnie, wskutek czego, jako łączny rezultat wyczerpywania się zapasów drewna i wzrastających kosztów transportu, ceny na drewno wogóle, a na użytkowe przedewszystkiem, wzrastają tak szybko, że staje się ono trudno dostępnem nie tylko dla zwykłego konsumenta, ale nawet dla zorganizowanego przemysłu, któremu przy jego intensywności grożą wskutek tego najpoważniejsze niebezpieczeństwa; e) oparcie gospodarstwa drzewnego kraju na stałe, albo przez dłuższy przeciąg czasu, na imporcie drewna użytkowego jest prawie niemożliwe, wobec odległości Stanów Zjednoczonych od wielkich kompleksów leśnych świata i ogólnej sytuacji światowego rynku drzewnego — wszystko to przemawia za tem, że kraj tak wielki i potężny, jak Stany Zjednoczone, o wielkiej powierzchni leśnej, mogącej dzięki warunkom naturalnym produkować drewno w wielkiej ilości i pierwszorzędnej jakości, ma przed sobą jedyną drogę do rozwiązania zagadnienia gospodarstwa drzewnego kraju, to jest drogę samowystarczalności w formie wzmożenia produkcji drewna do najwyższego możliwego stopnia. Przyczyną bowiem obecnego braku drewna jest nie brak lasów, wzgl. powierzchni leśnej, ale ich nadmierna eksploatacja i brak racjonalnego od początku zagospodarowania. Szczegółowe obliczenia i badania (por. wyżej) leśników amerykańskich nad obecnym i możliwym przyrostem drewna w drzewostanach amerykańskich, w stosunku do obecnego i przyszłego zaopatrzenia kraju w drewno, przy warunku doprowadzenia do końca zapoczątkowanych już w szerokiej skali prac nad organizacją przemysłu drzewnego i znormalizowaniem produkcji dowodzą, że takie rozwiązanie jest zupełnie możliwe.

Leśnicy amerykańscy, a przedewszystkiem skupieni przy Forest Service, jako nietylko centrali zarządu lasami narodowemi, ale wogóle ośrodku twórczej myśli leśniczej kraju, oddawna już ustalili postulaty ogólnopaństwowej (narodowej) polityki leśnej Stanów Zjednoczonych,

która sprecyzowana została jeszcze za czasów kierownictwa Forest Service przez prof. H. S. Graves'a [116]). Postulaty te, przeprowadzone całkowicie w życie, powinny zabezpieczyć przyszłość gospodarstwa leśnego i drzewnego Stanów Zjednoczonych, przy obecnym ich układzie politycznym, społecznym i gospodarczym, powinny zabezpieczyć ich samowystarczalność pod względem zaopatrzenia kraju w drewno, bez uciekania się do eksperymentów przymusowej ochrony lasów w znaczeniu europejskim, reglamentacji przemysłu drzewnego i t. p., sprzecznych z duchem wolności gospodarczej i inicjatywy prywatnej. Dla pojęć europejskich kontynentalnych, przywykłych do tego, że stosunek państwa do lasów wyraża się przedewszystkiem w tych lub innych formach postanowień, policyjnie normujących użytkowanie lasów aż do najdalej idącej formy monopolizacji w rękach państwa gospodarstwa leśnego (nacjonalizacja lasów), postulaty amerykańskiej polityki leśnej wydawać się będą zapewne nadmiernie prostemi i niewystarczającemi, ale w warunkach Stanów Zjednoczonych są one nietylko jedynie możliwemi, ale przeprowadzenie ich w życie powinno prawdopodobnie dać spodziewane rezultaty.

Typ cywilizacji amerykańskiej nie wyklucza możliwości stosowania restrykcyj prawnych w stosunku do własności prywatnej, ale ogranicza ją do tych wypadków, kiedy w zgodzie z ustrojem politycznym, społecznym i gospodarczym oraz opinją publiczną jest to nieuniknione ze względu na dobro ogółu. Lasy Stanów Zjednoczonych, jako jedno z najważniejszych bogactw narodowych, są tą wartością, której zniszczenie mogłoby zagrażać dobru powszechnemu; dopóki jednak istnieją drogi, któremi można zażegnać grożące im niebezpieczeństwo, zastosowanie w stosunku do lasów prywatnych daleko idących restrykcyj prawnych byłoby sprzeczne z całym układem politycznym, społecznym i gospodarczym kraju i nie znalazłoby szerokiego poparcia opinji publicznej. Dlatego, w myśl tradycji rozwojowej Stanów Zjednoczonych, leśnicy amerykańscy, jako środek do zaspokojenia zapotrzebowania drewna ze strony intensywnie rozwijającego się kraju, a przedewszystkiem jego ogromnego i potężnego przemysłu, wysuwają postulaty, które najogólniej dadzą się wyrazić w formie hasła: intensyfikacja gospodarstwa leśnego.

Otóż, postulaty narodowej polityki leśnej Stanów Zjednoczonych, które częściowo omawialiśmy już w odnośnych działach studjum, łącznie, jako oficjalny program Forest Service, przedstawiają się w następujący sposób (2):

---

116) Por. Graves, H. S.: A Policy of Forestry for the Nation. Circ. 148, U. S. Dept. Agric., Washington, D. C., 1919.

A. Zarządzenia niezbędne ze strony ustawodawstwa związkowego (federalnego).

I. W celu wydatnego wzmożenia niewystarczającej pomocy techniczno-leśnej stanom ze strony rządu związkowego, potrzebne jest, jako nowela do Ustawy z dnia 11 marca 1911 r. (Weeks law), upoważnienie Ministra Rolnictwa do wydatkowania rocznie za pośrednictwem Forest Service nie mniej 1 milj. dolarów na pomoc techniczno-leśną i finansową rządom poszczególnych stanów, w dziele organizacji ochrony lasów od pożarów i szkodników lasu, zalesianie nieużytków i meljoracyj leśnych z tem, że: a) pomoc finansowa, udzielona danemu stanowi ze strony rządu federalnego, nie może przewyższać sumy, jaką stan sam asygnuje ze swoich środków na dane roboty; b) udzielając pomocy finansowej stanom, Minister Rolnictwa ma prawo żądania od nich gwarancji, że 1) dane roboty będą wypełnione w całości według wymagań nauki i zgodnie z normami, stosowanemi przez Forest Service, wzgl. pod technicznym kierunkiem specjalistów, delegowanych przez Forest Service; 2) dany stan ustawowo ustali szereg środków niezbędnych dla rzeczywistej ochrony lasu, jak npkł.: obowiązkowe usuwanie z lasu resztek wyrobu drewna, przymusowy udział właścicieli lasów w kosztach ogólno stanowej akcji ochrony lasów od pożarów, etc.

II. Ponieważ właściwe lasy państwowe gospodarcze, t. j. lasy narodowe (National Forests), jako najbardziej stała kategorja własności leśnej, 1) najpewniej zabezpieczają przyszłość gospodarstwa drzewnego kraju, 2) są najlepszym regulatorem cen na drewno, dzięki przyjętym w nich formom jawnej sprzedaży drewna, 3) obecna ich powierzchnia (17,3% ogólnej powierzchni leśnej kraju) jest niewystarczająca, szczególnie wobec tego, że są one skupione prawie wyłącznie w zachodniej części kraju, — potrzebne są, jako nowele do Ustawy z d. 11 marca 1911 r. (Weeks Law) zarządzenia, któreby pozwoliły na znaczne powiększenie i ustalenie (consolidation) związkowego stanu posiadania lasów gospodarczych, w drodze:

a) kupna z rąk prywatnych wszelkiego rodzaju, a nie tylko mających (jak dotychczas) znaczenie ochronne dla rzek i źródeł, lasów zdewastowanych i nieużytków, przedewszystkiem znajdujących się, jako enklawy, w granicach lasów narodowych, lub do nich przylegających, na co niezbędne jest asygnowanie rokrocznie nie mniej 2 milj. dolarów aż do czasu, kiedy łączna powierzchnia produkująca lasów narodowych wynosić będzie 50% ogólnej powierzchni leśnej kraju [117]), przyczem powinny być możliwie równomiernie rozrzucone po całym kraju;

---

117) Maximum powierzchni lasów narodowych, które leśnictwo amerykańskie wystawia w swoim programie, ustalone zostało w myśl zasady, że wyższa norma musiałaby spowodować faktyczną monopolizację gospodarstw leśnego i drzewnego w rękach państwa ze wszystkiemi wadami podobnego systemu.

b) upoważnienie Ministra Rolnictwa do wymiany ziem nieleśnych, należących do Forest Service, na prywatne ziemie leśne, leżące w granicach lub obok lasów narodowych, przyczem przewidziana powinna być możność nabywania tych ziem za pozwolenie wyrębu w lasach narodowych równowartościowej ilości drewna;

c) cofnięcia (anulacji) wszelkiego rodzaju koncesyj, zezwoleń, dzierżaw, zastrzeżeń etc., z wyjątkiem koncesyj na eksploatację bogactw mineralnych, na wszystkich ziemiach państwowych, zdatnych do produkcji drewna, niezależnie od tego, czy one należą, lub nie do kategorji lasów narodowych, oraz upoważnienia Prezydenta Unji do włączania ziem podobnych do lasów narodowych (chodzi tutaj, między innemi, o parki narodowe, rezerwacje dla indjan, tereny wojskowe (military reservations) i t. p. państwowe ziemie leśne, nie wchodzące w skład National Forests).

III. Potrzebna jest ustawa, dająca, w drodze asygnowania do rozporządzenia Ministra Rolnictwa w ciągu 20 lat do 1 milj. dolarów rocznie, możność Forest Service planowego i systematycznego zalesienia ogromnej powierzchni nieużytków i halizn wszelkiego rodzaju, które wraz z lasami włączone zostały do National Forests przy ich organizacji (ptrz. wyżej); kredyt ten, jako nadzwyczajny, nie obejmuje zalesiania zrębów bieżących.

IV. Potrzebna jest ustawa, wraz z kredytem na jej wykonanie, upoważniająca Ministra Rolnictwa do opracowania w skali ogólnokrajowej na podstawie systematycznych studjów trzech spraw, mających pierwszorzędny wpływ na dewastację lasów, obecny stan gospodarstwa leśnego i na przyszłość lasu amerykańskiego, mianowicie:

a) istniejących w rozmaitych stanach sposobów szacowania lasów dla celów podatkowych i sposobów opodatkowania, oraz wpływu ich na dewastację lasów[118]), z obowiązkiem opracowania ustawy ramowej (model law), możliwie dobrze i jednolicie zabezpieczającej interesy gos-

---

118) Sposoby szacowania ziem dla celów podatkowych, oraz systemy podatkowe są rozmaite w różnych stanach, naogół są jednak bardzo niedoskonałe i przeważnie nie uwzględniają interesów gospodarstwa leśnego o tyle, że, pomimo wysokich obecnie cen na drewno, nietylko lokowanie kapitałów w gospodarstwo leśne nie opłaca się, ale nawet przeciwnie opodatkowanie jest często bezpośrednią przyczyną dewastowania lasów. Tak npkł., w niektórych stanach podatki od ziem leśnych są większe od opodatkowania ziem z pod lasu, znajdujących się pod kulturą rolną. W większości stanów ziemie opodatkowane są tylko w zależności od bonitacji gleby, niezależnie od rodzaju kultury, gdy tymczasem w lasach opodatkowane są równocześnie i niezależnie ziemie i rosnące na nich drzewostany. W innych opodatkowanie drzewostanów zaczyna się dopiero od 75—80 lat wieku, co prowadzi nieuniknienie do wyrębywania drzewostanów starszych i obniżania kolei rębności, — w innych naodwrót kultury i młodniki szacowane są wyżej od drzewostanów dojrzałych, i t. p.

Por. także w stosunku do podatku dochodowego Huntting, S. F.: Forestry and the Income Tax. Jour. Forestry, Vol. XXIV, Nr. 4, April 1926, pp. 433—436.

podarstwa leśnego, oraz dalszej współpracy z rządami poszczególnych stanów nad przeprowadzeniem tej ustawy przez stanowe ciała ustawodawcze; b) podstaw ubezpieczenia lasów od ognia, dotychczas niepraktykowanego, które obecnie, wobec znacznie już posuniętej akcji ochronnej, ma dane do zrealizowania, — z obowiązkiem kalkulacji rezyka, ewentualnych strat i zysków, oraz opracowania możliwych form ubezpieczenia; c) organizacji długoterminowego i taniego kredytu leśnego, analogicznego do kredytu rolnego (farm loans), a przeznaczonego na zalesianie nieużytków oraz meljoracje leśne, który ewentualnie byłby przyznawany przez instytucje publiczne.

V. Potrzebna jest ustawa, wraz z jednorazowym kredytem w wysokości 3 milj. dolarów na przeciąg 2 do 4 lat, w zależności od trwania robót, uprawniająca Ministra Rolnictwa do zbadania (Extensive reconnaissance) nieurządzonych dotychczas i niezbadanych lasów Stanów Zjednoczonych wszelkich kategoryj własności, pod względem zajmowanej przez nie powierzchni, według przyjętej przy urządzeniu klasyfikacji, wyjaśnienia zamożności, przyrostu etc., a to jako materjał, niezbędny dla ostatecznego, rzeczowego ustalenia podstaw polityki leśnej kraju na tle ogólnej polityki agrarnej w związku z polityką przemysłową.

VI. Ponieważ prawidłowe, intensywne zagospodarowanie lasów, szczególnie wobec konieczności możliwie szybkiego zalesienia z wielkim wysiłkiem i nakładem ogromnych powierzchni halizn i nieużytków, przy rozmaitości warunków naturalnych i bogactwie gatunków drzew leśnych, — może mieć miejsce tylko w oparciu o doświadczalnictwo leśnicze, planowo zorganizowane na szereg lat i ciągłe w swej pracy, potrzebne jest asygnowanie przez Rząd federalny dostatecznych środków na organizację i utrzymanie sieci stacyj doświadczalno-leśnych, obejmującej w formie własnych (federalnych) i subsydjowanych stanowych i szkolnych stacyj całe państwo, z jego rozmaitością warunków geograficzno — i gospodarczo-leśnych.

B. Zarządzenia niezbędne ze strony ustawodasstwa stanowego.

Wobec rozmaitości warunków naturalnych i gospodarczych, w jakich znajdują się rozmaite stany Unji, oraz rozmaitej powierzchni lasów i roli ich w gospodarstwie stanu, kierunki polityki leśnej poszczególnych stanów mogą się różnić między sobą w dużym stopniu. Jednakże, z punktu widzenia interesów ogólnopaństwowych, wobec niezaprzeczenie ujemnej roli dewastacji lasów, na gospodarcze życie państwa i wobec potrzeby intensyfikacji gospodarstwa leśnego, postulaty ogólnopaństwowej (narodowej) polityki leśnej Stanów Zjednoczonych, zważywszy na dużą autonomję stanów polityczną i gospodarczą, wyrażają się w następujący sposób:

I. Ustawodawstwo stanowe powinno przewidywać obowiązek dla właścicieli lasu udziału we współdzielczej, pod kontrolą władz stanowych, organizacji ochrony powierzchni leśnej stanu od pożarów, szkodników lasu etc., w formie: a) przymusowego udziału właścicieli lasu w kosztach ochrony lasów, proporcjonalnie do wartości posiadanej powierzchni leśnej; b) ustanowienie rygoru odpowiedzialności dla właścicieli lasów za wszelkiego rodzaju czynności gospodarcze, niezgodne z przepisami policyjnemi, które mają być wydane przez rządy stanów, w celu rzeczywistego wzmożenia ochrony lasów, mianowicie: prawideł, dotyczących wykonywania eksploatacji lasów pod kątem widzenia ochrony lasów, a więc: usuwania resztek wyrobu drewna, budowy tartaków i innych zakładów przemysłu leśnego, budowy kolejek leśnych, etc. (por. A I).

II. Ustawodawstwo stanowe powinno przewidywać obowiązek udzielania przez rząd stanowy, w oparciu o asygnowane rokrocznie na ten cel specjalne kredyty, wydatnej pomocy technicznej właścicielom lasów przy sporządzeniu planów gospodarstwa leśnego i zagospodarowaniu lasów, a przedewszystkiem zalesieniu halizn i nieużytków, w formie dostarczania po cenie kosztu materjału hodowlanego z utrzymywanych przez rządy stanów własnych szkółek leśnych.

III. W myśl zasady, że lasy publiczne są najtrwalszą formą gospodarstwa leśnego, rządy stanów powinny być upoważnione przez ciała ustawodawcze stanów do nabywania, w granicach asygnowanych rokrocznie na ten cel kredytów, powierzchni leśnych, przedewszystkiem z kategorji źle zagospodarowanych, nieużytków i t. p., oraz do popierania finansowo zarządów miast przy nabywaniu przez nie lasów.

IV. Rządy stanów powinny być zobowiązane przez ciała ustawodawcze odnośnych stanów do gruntownej rewizji istniejących sposobów szacowania lasów i metod opodatkowania własności leśnej, oraz do opracowania projektów odnośnych ustaw, mających na widoku podtrzymywanie prawidłowego gospodarstwa leśnego, w porozumieniu z rządem federalnym, który przewiduje odpowiednią akcję w skali ogólnopaństwowej (por. A IV).

V. W celu racjonalnego i sprawiedliwego wykonania powyższych postulatów (B, I—IV), najbardziej celowem wydaje się, aby rządy stanów, w oparciu o odpowiednie ustawy stanowe, zorganizowały stałe komisje leśne, składające się, obok przedstawicieli rządu stanowego, z przedstawicieli mieszkańców stanu (general public), właścicieli lasów, miejscowego przemysłu drzewnego, oraz organizacyj społecznych, związanych z lasem i gospodarstwem leśnem; zadaniem komisyj tych, oprócz opracowania zagadnień polityki leśnej, przygotowania projektów ustaw dla stanowych ciał ustawodawczych i t. p., byłyby: a) nadzór nad admini-

stracją lasów stanowych i miejskich (wogóle samorządowych); b) nadzór nad gospodarstwem leśnem w lasach prywatnych, w oparciu o odnośne pełnomocnictwa ze strony stanowych ciał ustawodawczych; c) kontrola nad wykonaniem szacowania lasów i sposobów ich opodatkowania [119]).

Postulaty te, skromne z europejskiego punktu widzenia, powinny jednak w warunkach politycznych i społecznych Stanów Zjednoczonych położyć, w razie przeprowadzenia ich w życie, trwałe podstawy pod mocny i duży gmach prawidłowego i intensywnego gospodarstwa leśnego tego kraju, w skali ogólno-krajowej. Praktyczny zmysł życiowy rdzennej ludności Stanów Zjednoczonych oraz siła opinji publicznej, której jednym z wyrazów jest popularny i ogarniający szerokie warstwy ludności ruch społeczny w kierunku ochrony naturalnych bogactw kraju, a w tem prawie, że na pierwszem miejscu, lasów, są rękojmią, że będą one prędzej czy później wprowadzone w życie, zapewne zresztą nie bez walki z posiadającą duże wpływy wielką własnością leśną, popieraną przez wielki przemysł drzewny, w przeważającej ilości wypadków z własnością tą związany. A wtedy młode obecnie leśnictwo amerykańskie, mogące jednak już teraz pochlubić się pierwszorzędnemi zdobyczami na polach nauki i praktyki leśnictwa, powinno, w oparciu o własne, szeroko zakrojone szkolnictwo, doświadczalnictwo i naukę, na tle bujnego wogóle rozkwitu życia w Stanach Zjednoczonych, zająć jedno z przodujących miejsc na świecie.

---

119) por. Juljan Rafalski: Państwowa Rada Leśna. Lwów 1925, odbitka z „Sylwana" za rok 1925.

Kończąc tę pracę, autor uważa za swój obowiązek wyrazić głęboką wdzięczność amerykańskim instytucjom, oraz amerykańskim kolegom leśnikom, za ich nad wyraz uprzejmą i wydatną pomoc, okazywaną mu w czasie podróży na każdym kroku, dzięki czemu mógł on lepiej i głębiej poznać nietylko lasy i leśnictwo, ale wogóle życie Stanów Zjednoczonych, jakby to sądzić można było po krótkim stosunkowo pobycie w tym wielkim, pięknym i ciekawym kraju.

Poznań, w lipcu 1926 r.

Literatura źródłowa. — Sources Cited.

1. Greeley, W. B., Clapp, E. H., Smith, H. A., Zon R., Sparhawk, W. N., Shephard W. and Kittredge I.: Timber: Mine or Crop? United States Dept. of Agric., Separate Nr. 886 from Yearbook 1922, Washington, D. C., 1923.

2. The Report on Senate Resolution 311, „Timber Depletion, Lumber Prices, Lumber Exports, and Concentration of Timber Ownership", June 1, 1920. U. S. Forest Service, Washington, D. C., 1920 *).

3. The Use Book: A Manual of Information about the National Forests, 1918. U. S. Forest Service, Misc. F—3, Washington, D. C., 1918.

4. Bowman, I.: Forest Physiography: Physiography of the United States and Principles of Soils in Relation to Forestry. New York, 1911.

5. Important Forest Trees of the Eastern United States. Contribution from the Forest Service, Dept. Circ. 223, U. S. Dept. Agric., Washington, D. C., 1922.

6. Forestry and Forest Products, Compiled by the U. S. Forest Service, U. S. Dept. Agric., Separate 904 from Yearbook 1923, Washington, D. C., 1924.

7. Newlin, J. A., and Wilson, W. C.: Mechanical Properties of Woods Grown in the United States. Bull. 556, U. S. Dept. Agric., Washington, D. C., 1917.

8. Fernow, B. E., prof.: A Brief History of Forestry, 1911.

9. National Forest Areas, June 30, 1924. Compiled by the Branch of Engineering, U. S. Forest Service, Misc. 0—11, Washington, D. C., 1924.

10. Reynolds, R. V., and Pierson, A. H.: Lumber Cut of the United States, 1870—1920. Declining Production and High Prices as Related to Forest Exhaustion. Bull. 1119, U. S. Dept. Agric., Washington, D. C., 1923

11. Clapp, E. H., and Boyce, Ch. W.: How the United States Can Meet Its Present and Future Pulp-wood Requirements. Bull. 1241, U. S. Dept. Agric., Washington, D. C., 1924.

12. Paper and Wood Pulp. Census of Manufactures: 1923. Bureau of the Census, U. S. Dept. of Commerce, Washington, D. C., 1925.

13. The Principal Lumber Industries (Lumber and Timber Products, Planing Mills, Wooden Packing Boxes). Census of Manufactures: 1923. Bureau of the Census, U. S. Dept. of Commerce, Washington, D. C., 1925.

---

*) Popularnym skrótem tej cennej pracy jest: Timber Depletion and the Ansurer, A Summary of the Report on Timber Depletion and Related Subjects, Prepared in Response to Senate Resolution 311. Contribution from the U. S. Forest Service, U. S. Dept. Agric., Dept. Circ. 112, Washington, D. C., 1920.

14. Veitch, F. P., and Grotlisch, V. E.: Turpentine: Its Sources, Properties, Uses, Transportation, and Marketing, with Recommended Specifications. Bull. 898, U. S. Dept. Agric., Washington, D. C., 1921.

15. Wood Distillation and Charcoal Manufacture: 1923. Census of Manufactures: 1923. Bureau of the Census, U. S. Dept. of Commerce, Washington, D. C., 1925.

16. Murphy, L. S., Irion H., Meynes, A. M., and Tillotson, C. R.: Forest Statisties. Separate 889 from Yearbook 1922, U. S. Dept. Agric., Washington, D. C., 1923.

17. Sargent, Ch. S.: Manual of the Trees of North America (exclusive of Mexico). Boston and New York, 1905.

18. Intermountain District Forest Statistics, Compiled 1923. U. S. Dept. Agric., Forest Service, Washington, D. C., 1925.

19. Government Forest Work. Circ. 211, U. S. Dept. Agric., Washington, D. C., 1922.

20. Fourteenth Annual Report for the Year 1924, Conservation Commission, State of New York, Albany, N. Y., 1925, pp. 119—220.

21. The Conservation Law in Relation to Lands and Forest as Amended to the Close of the Regular Session 1923. Albany, N. Y., 1923.

22. Pettis, C. R.: Resources of the Forest Preserve. Bull. 12, Conservation Commission, State of New York, Albany, N. Y., 1915.

23. Report of the Pennsylvania Department of Forestry for the Years 1920—1921, Harrisburg, Penna., 1922.

24. Report of the Pennsylvania Department of Forests and Waters from January 1, 1922 to May 31, 1924. Harrisburg, Penna., 1924.

25. Report of the Forester for the Fiscal Year Ended June 30, 1922. Washington, D. C., 1922.

26. Leete, F. A.: Lumbering and Wood-working Industries in the United States and Canada. Simla 1919, Three Volumes.

STEFAN RUŚKIEWICZ.

O jedną zawodową organizację leśną.

O ile kto bacznie obserwuje bieg życia leśnego w Polsce, w szczególności zaś bada tok pracy tak zawodowej, jak i organizacyjnej leśników, ten bezwątpienia doszedł do przekonania, że w życiu tem coś się przełamuje i układa w pewne nowe fazy, czy normy — że życie samo, nie znosząc suchych szablonów — toruje sobie nowe łożyska. Każde takie prądy życiowe mają swe najsilniejsze napięcia (maximum) i po-

tem opadają do normalnego stanu. I tak maximum przełamywania się stosunków w leśnictwie polskiem, była słynna reorganizacja lasów państwowych; z likwidacją powstałego wtedy „przedsiębiorstwa” nie zakończył się okres przemiany w stosunkach leśnych, ale przeszedł już swój punkt kulminacyjny i dziś rozwija się bardziej ewolucyjnie. Natomiast o organizacyjnem życiu leśnem nie możemy powiedzieć tego, że weszło ono już na tory zupełnie ewolucyjne, gdyż obecnie ścierają się tam prądy o różnych kierunkach i tendencjach, co pozwala panujące nastroje określić, jako pewnego rodzaju walkę, jako przygotowanie do ostatecznego starcia, jako przygotowanie do pewnego przełomu. Z różnych oznak należy wywnioskować, że tym punktem kulminacyjnym i przełomowym w naszem życiu organizacyjnem będzie zbliżający się IV Ogólny Zjazd Leśników Polskich.

Zjazd ten, mający się odbyć przed przeszło dwoma laty, odkładano parę razy, co w rezultacie dało ten dobry wynik, że dziś jest czas nań najodpowiedniejszy, że pragniemy go, jako czegoś, co raz nam się pozwoli jasno i bezstronnie wypowiedzieć o pewnych palących sprawach, co pozwoli na sprawy te popatrzeć pod kątem widzenia szerszym — ogólnopolskim — boć przecie Zjazd zasilą swą obecnością i żywem słowem leśnicy z całej Polski. Jak już wspominałem, oczekują leśnicy polscy od Zjazdu rozstrzygnięcia szeregu ważnych kwestji, co łącznie z innemi cechami wskazuje na to, że IV Zjazd będzie właśnie tym przełomowym i zwrotnym punktem w życiu organizacyjnem leśników polskich i przyczyni się dużo do uspokojenia i pogłębienia tego życia.

Ale IV Zjazd tylko wtedy odpowie oczekiwaniom i tylko wtedy zadowolni wszystkich, gdy będzie możliwie dokładnem odbiciem naszego życia leśnego, słowem, *gdy skupi jaknajwięcej uczestników*. Nikt z tych, których takie, czy inne rozstrzygnięcie danej kwestji obchodzi, nie powinien być na Zjeździe nieobecnym — przeciwnie — *być musi*, aby choć w głosowaniu, wypowiedzieć się za swemi przekonaniami. Czas Zjazdu (2, 3, 4 października r. b.) najzupełniej pozwala na liczne uczestnictwo, ze względu na zakończenie gospodarki poprzedniego roku gospodarczego a nierozpoczęcie nowej.

Jak już powiedziałem, od Zjazdu oczekujemy rozstrzygnięcia szeregu ważnych kwestji. Pomiędzy temi kwestjami, na plan pierwszy wysuwa się sprawa *ilości* stowarzyszeń, jakie powinny istnieć na terenie życia leśnego. Zapatrywania na tę kwestję są nader rozmaite; naogół jednak można odróżnić tu dwa kierunki: jedni uważają, że na terenie leśnym winna być tylko *jedna* organizacja (Z. Z. L. w R. P.); drudzy natomiast propagują zasadę, że może takich organizacyj istnieć *szereg*. I jedni i drudzy nie mają słuszności; bo mylą się ci, którzy myślą, że

jedna tylko organizacja *zdolną będzie objąć wszystkie dziedziny i przejawy życia leśnego,* — lecz także błędem jest stanowisko tych, co twierdzą, że może obok siebie istnieć szereg podobnych organizacyj, *bez szkodliwej* (a nieuniknionej) *konkurencji, która odbije się na ich działalności, a przedewszystkiem na interesach stowarzyszonych.*

Życiowe i praktyczne rozwiązanie tej zawiłej kwestji, leży gdzieś pośrodku (jest to naturalnem, boć życie zbiorowe jest zawsze kompromisem, gdyż ścierają się w niem różnorodne prądy); oto w leśnictwie potrzebne są pewne *typy* organizacyj, które to typy miałyby swe określone zadania. W leśnictwie polskiem potrzebne są trzy typy organizacyj: 1) *typ zawodowy;* 2) *typ naukowy;* 3) *typ ekonomiczno-gospodarczy.* Zawodowa organizacja ma bronić powagi i warunków pracy zawodowej; naukowe — pogłębiać wiedzę leśną i umiłowanie lasu; ekonomiczno-gospodarcze — dbać o podniesienie dobrobytu swych członków w sposób nie zawsze zależny od ich zawodu. Ponieważ każdy typ posiada swe charakterystyczne cechy, należy omówić kolejno te typy.

Typ zawodowy. Celem organizacji zawodowej jest bronienie interesów stowarzyszonych przez normowanie warunków pracy. Cel to nader wzniosły i ważny, lecz często trudny do osiągnięcia, ze względu na skomplikowanie wchodzących w grę czynników. Aby sprostać temu zadaniu, związek zawodowy musi być *silny, poważny i dobrze zorganizowany.* Silny — dlatego, że poczucie siły dużo stanowi o poczynaniach i zawsze budzi posłuch; poważny — dlatego, aby postępowaniem swym jednał sobie uznanie i przychylność nawet wtedy, gdy stanowisko jego jest różne od stanowiska zainteresowanych czynników; dobrze zorganizowany — dlatego, by sprawnie działał, a przez to większą korzyść swym członkom przynosił.

Zastanówmy się w jaki sposób osiągnąć *silną* organizację; określmy, czem praktycznie mierzymy tę siłę. *Ponieważ siła* organizacyj, opartych nie na kapitałach, lecz na zrzeszaniu się poszczególnych jednostek (szczególnie ekonomicznie słabszych), *zależy od ilości zrzeszonych* — przeto, *im więcej zrzeszonych dana organizacja obejmuje, im jest ona liczniejszą — tem będzie silniejszą,* bo siła tylko w łącznej, wspólnej pracy. Wprost z tego rozumowania wynika pewnik, że o ile na terenie danego zawodu znajdować się będzie *tylko jedna organizacja zawodowa, obejmująca możliwie wszystkich przedstawicieli danego zawodu, to ta organizacja będzie nader silną.* O ile jednak na terenie danego zawodu działać będzie dwie, lub więcej organizacyj zawodowych, to jedne będą silniejsze, drugie słabsze, ale wszystkie w sumie dopiero będą się równały takiej organizacji zawodowej, któraby była jedyną w danym zawodzie. Ponieważ każda z tych organizacyj zechce grać przodującą rolę, a ta przedewszystkiem wypływa z oparcia się na większej ilości człon-

ków, przeto nieuniknienie powstaną pomiędzy temi organizacjami konkurencja, tarcia, walki o członków i wpływy, co w rezultacie odbije się na interesach zrzeszonych. Ujemnie odbije się także na interesach zrzeszonych fakt, że przy wszelkich pertraktacjach o warunki pracy (jakieby któraś z tych organizacji toczyła), czynniki traktujące nigdy nie będą pewne, czy organizacja z nimi traktująca jest rzeczywiście upoważnioną do występowania w imieniu leśników i czy rzeczywiście będzie zdolną do zrealizowania powziętych uchwał, czy zobowiązań. A że taka niepewność może być tylko szkodliwą, tego dowodzić chyba nie trzeba.

Dowodów stwierdzających, że tylko istnienie jednej organizacji zawodowej, daje organizację silną i pożyteczną, możnaby przytoczyć szeregi. Z jakiejkolwiek jednak strony byśmy tę rzecz rozważali, musimy dojść do przeświadczenia, *że dla siły organizacji zawodowej, dla korzyści i pożytku zrzeszonych, jest koniecznem, aby na terenie naszego zawodu działała tylko jedna zawodowa organizacja leśna.*

Powaga organizacji zawodowej wynika także z jej jedyności, bo wtedy członkami organizacji są ludzie, pozostający na różnych stanowiskach, oraz posiadający różne zdolności i różną wiedzę, co w konsekwencji wpływa dodatnio na sposób postępowania danej organizacji i na jej taktykę, bo ostateczne decyzje są sumienniej i staranniej obmyślane i opracowane, a postępowanie przedstawicieli takiej organizacji cechuje powaga, oparta na słuszności swych wywodów, oraz na przeświadczeniu, że są jedynymi wyrazicielami zorganizowanego zawodu.

Dobra i sprawna organizacja jest jednym z najpodstawowszych warunków pracy wspólnej, a powinna ona wynikać wprost z potrzeb życiowych danego zawodu. Bliżej tej sprawy nie omawiam, ponieważ ma ona tylko luźny związek z głównym tokiem mych wywodów.

Dla możliwie wszechstronnego oświetlenia sprawy, należy przytoczyć motywy, wysuwane przez przeciwników jednej zawodowej organizacji leśnej. Jeżeli pominiemy różne osobiste uprzedzenia, nie oparte na żadnej bliżej określonej podstawie, to na rozpatrzenie zasługują dwa względy: 1) że należenie do jednej organizacji zawodowej ludzi, pozostających na różnych stanowiskach, jest czemś, jakby poniżającem; 2) że poco należeć do jednej organizacji zawodowej, z ludźmi o różnych poziomach wiedzy i inteligencji, boć nic takich ludzi nie łączy. Motywy te oparte są na zupełnem niezrozumieniu (tak, niestety, u nas częstem) idei związków zawodowych i istnienie ich należy tłumaczyć błędnemi poglądami, jakie na temat organizacji zawodowych istniały w przedwojennej Małopolsce, gdzie w danym zawodzie było szereg ściśle odgraniczonych organizacji, obejmujących ludzi, pozostających na podobnych stanowiskach, lub o zbliżonem wykształceniu. Poco, naco i dlaczego było tak, — przypuszczam, że sami członkowie nie wiele istotnych po-

wodów przytoczyćby mogli. Faktem zaś pozostanie, że pożytecznem to nie było.

Twierdzić, że należenie do jednej organizacji zawodowej z ludźmi, pozostającymi na niższem stanowisku, jest poniżeniem — to przeczyć najbardziej podstawowym i dziś już utartym pojęciom i ten „argument” absolutnie nie potrzebuje obalania. Twierdzenie, że ludzi o różnych stanowiskach i różnym światopoglądzie nic nie łączy — też nie jest ścisłem, bo łączyć może takich ludzi w jednem zrzeszeniu dobrze zrozumiany interes zawodowy *i właśnie organizacja zawodowa dla skutecznej obrony interesów zrzeszonych, musi się opierać na jaknajliczniejszem gronie stowarzyszonych i to nie tylko na pewnych kategorjach pracowników danego zawodu, lecz na ogóle tych pracowników, bez względu na ich stanowisko i cenzus.* Tak, więc, obronie interesów zawodowych pomaga zjednoczenie różnego elementu w jednym związku zawodowym — inne zaś cele, które rzeczywiście wymagają bardziej jednolitego doboru zainteresowanych (j. np. pogłębianie nauki leśnej, wiedzy leśników, czy umiłowania lasu), bynajmniej nie należą do celów związków zawodowych i z powodzeniem mogą być uskuteczniane gdzieindziej — w organizacjach nic z ruchem zawodowym wspólnego nie mających, a mianowicie, *w organizacjach naukowych* (o czem niżej).

Trzeba mieć na tyle dobrej woli, aby zrozumieć, że organizacja zawodowa, działając na korzyść wszystkich członków danego zawodu, bez względu na zajmowane stanowiska, będzie jedyną instytucją, któraby mogła skutecznie bronić interesów zrzęszonych tylko wtedy, gdy oparta będzie na solidarnej sile wszystkich zrzeszonych i gdy nie będzie szkodliwej konkurencji podobnych organizacyj.

Z tych też względów, uważając typ organizacji zawodowej za konieczny w życiu leśnem, stwierdzić musimy, że *w leśnictwie polskiem musi być tylko jedna organizacja zawodowa, t. j. Związek Zawodowy Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej.*

Typ naukowy. Cele organizacyj naukowych mogą być nader rozmaite i polegać np. na pogłębianiu wiedzy leśnej, specjalizacji w jednej z dziedzin leśnictwa, szerzeniu umiłowania lasu i t. d. Słowem, cele te są nader różne i dlatego trudno je z góry określić, bo każdy okres życia leśnego, każde jakieś zdarzenie, może wysunąć nowe potrzeby, stworzyć nowe cele.

Już z samego zestawienia obok siebie dość różnych celów, widać, że trudno byłoby uskutecznić je w jednej organizacji, z tego też względu, należałoby stwierdzić, że prawie każdy taki specjalny cel (względnie ich grupa), wymaga specjalnej organizacji, która byłaby zdolną go zrealizować.

Za istnieniem szeregu naukowych organizacyj leśnych, przema-

wiają również względy praktyczne, gdyż wiadomem jest powszechnie, że innego rodzaju będzie praca naukowa profesorów wyższych czy średnich uczelni leśnych, a innego — leśniczych czy nadleśniczych; innej organizacji nuaukowej będą potrzebowali absolwenci wyższych szkół leśnych, innej absolwenci średnich i niższych szkół. To jest zupełnie naturalne, boć i poziom umysłowy i środowisko i kąt widzenia tych ludzi są zupełnie różne i o ile można ich było pomieścić w jednej organizacji zawodowej, ze względów na skuteczniejszą obronę interesów zawodowych — *to łączenie ich w jednych organizacjach naukowych byłoby niedorzecznością, któraby nie wytrzymała próby życiowej.*

Z powyższego wypływa sam przez się wniosek, że *ilość organizacji naukowych w leśnictwie może być dowolna,* bo powstawanie każdej następnej przyczyniać się będzie tylko do ulepszenia i pogłębienia wiedzy leśnej.

Ale wywody te wymagają jednego zasadniczego zastrzeżenia: oto *musi istnieć zupełnie wyraźny podział pomiędzy zawodową organizacją leśną, a szeregiem leśnych organizacyj naukowych.* Podział ten łatwo przeprowadzić: — *organizacja zawodowa zajmie się obroną interesów zawodowych, a organizacje naukowe wszystkiem innem, tylko nie tem.* Dla uniknięcia wszelkich wątpliwości i nieporozumień należy wymagać, aby *statut* organizacji naukowych był tak skonstruowany, by nie dał organizacji naukowej *najmniejszego pozoru organizacji zawodowej.*

Praktyczna korzyść istnienia w leśnictwie polskiem tych dwóch typów organizacyj jest niezmiernie wielka, gdyż istnienie *tylko jednej organizacji zawodowej skupi możliwie wszystkich leśników i pozwoli skutecznie bronić ich interesów zawodowych* — a istnienie *szeregu organizacji naukowych pozwoli zrealizować wszystkie inne cele,* nie wiele (albo nic) wspólnego mających z ruchem zawodowym i nawet takie cele, których kontury dopiero w przyszłości się zarysują. I tak: organizacjami naukowemi powinny zostać wszelkie stowarzyszenia absolwentów szkół leśnych, ludzi, pozostających na podobnych stanowiskach, ludzi o zbliżonem wykształceniu, miłośników lasu, przeciwników upaństwowienia lasów prywatnych, zwolenników tejże akcji i t. d., i t. p.

Typ ekonomiczno-gospodarczy. Celem organizacji ekonomiczno-gospodarczych jest podniesienie stanu ekonomicznego stowarzyszonych, przez potężne korzyści, jakie płyną ze zrzeszania się jednostek ekonomicznie słabszych dla tańszych i łatwiejszych zakupów dobrych produktów pierwszej lub drugiej potrzeby. Organizacje te nazywają się kooperatywami albo spółdzielniami.

Przeszło stuletnia historja ruchu spółdzielczego obfituje w przykłady, świadczące, jakiem dobrodziejstwem jest ten ruch dla zrzeszonych i jak ważnym twórczym czynnikiem jest dla społeczeństwa. Ciekawem

jest to, że społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy z tego, że zwycięstwo spółdzielczości dąży do przebudowy społecznej; ponieważ jednak dąży spokojnie, bez wstrząśnień, przeto akcja ta przemija bez wielkiego wrażenia..., a przecież spółdzielczość rozstrzyga w sposób najprostszy szereg bardzo ważnych problematów (np., zbliżając spożywcę z wytwórcą, usuwa legjony pośredników — tych pasożytów społecznych — i tą drogą przeciwdziała drożyźnie i niezadowoleniu; ułatwiając powstawanie zdrowo zorganizowanych zakładów produkcji, zdobywanie mieszkań dla mieszkańców miast i wsi — łagodzi antagonizmy klasowe i przynosi dobrobyt oraz zadowolenie i t. d., i t. p.) i bije w podstawy obecnego egoistycznego i kapitalistycznego ustroju. Lecz rola spółdzielczości, to nie rola tarana — raczej należy ją porównać do działalności wody, podmywającej brzeg morski i zwolna wypierającej ląd wstecz, bo spółdzielczość coraz bardziej wypiera niezdrowe zasady obecnego ustroju i przyszłość jej jest wielka. Z tych przeto (i wielu innych) powodów, nie wolno nam dobrowolnie pozbawiać się dobrodziejstw spółdzielczości i *należy mieć swoją leśną spółdzielnię.*

Lecz dla korzystania z dobrodziejstw spółdzielczości *nie dosyć jest mieć tylko dobre chęci, nie dosyć nawet założyć spółdzielnię, lecz trzeba, realizując ideę spółdzielczości, postępować w myśl zasad, o których uczy teorja kooperacji* (u nas bardzo mało znana), *a przedewszystkiem korzystać z obfitego materjału historycznego i porównawczego, jakiego nam mogą dostarczyć obce spółdzielnie, a przedewszystkiem angielski ruch spółdzielczy.* I choć w wielu rzeczach lubimy opierać się na wzorach zagranicznych, jednak specjalnie w spółdzielczości nie chcemy często zgodzić się na rzeczy, które gdzieindziej uchodzą za niezmienne, pewne i pożyteczne. Do takich zasadniczych zastrzeżeń należy sprawa *ilości naszych kooperatyw.* W Polsce, w każdem najmniejszem miasteczku (a nawet w większej wiosce) mamy *kilka* spółdzielni; słabe są to twory, ledwo żyjące — wprost wegetują, ale są i mają nawet po kilkunastu, czy kilkudziesięciu członków, choć w takich warunkach mogłaby z pożytkiem członków (i ogółu) istnieć najwyżej jedna spółdzielnia.

O ile porównamy cyfry, dotyczące rozwoju spółdzielni u nas i np. w Anglji, to zauważymy, że w Anglji przy *wielkim wzroście liczby stowarzyszonych, maleje ilość spółdzielni.* Co to znaczy? Oto, że *słabsze spółdzielnie likwidują się lub łączą z silniejszemi,* a na takiem zmniejszaniu się ilości spółdzielni a jednoczesnem wzroście liczby stowarzyszonych, zyskują spółdzielnie na sile i trwałości, a co zatem idzie — większą przynoszą korzyść swym członkom.

U nas sprawa ta przedstawia się odmiennie: *liczba zrzeszonych wolno rośnie — natomiast niepomiernie wzrasta ilość spółdzielni.* Świadczy to o tem, że zamiast *likwidowania słabszych spółdzielni, powstają*

ich nowe szeregi — aby wegetować... aby rozczarowywać swych członków do idei spółdzielczości. Jedną z przyczyn takiego stanu jest *małe uświadomienie co do istoty kooperacji* (siła w jedności i we wspólnej pracy), a z drugiej strony wybitnie nasza polska specjalność, polegająca na *rozbijaniu wspólnej pracy:* nie mogę się zgodzić z kimś w jednej spółdzielni — występuję i zakładam drugą, konkurencyjną, — albo — ma spółdzielnię partja „x", dlaczego nie ma jej mieć partja „y" czy „z", — to nic, że na trzy spółdzielnie niema miejsca; to nic, że przynoszą one raczej szkodę, niż pożytek — wszystko to nic — najważniejsze, aby były i... szkodziły. A w rezultacie nasze spółdzielnie są słabe i, nie przynosząc prawie żadnych korzyści swym członkom, przekształcają się często w zwykłe sklepiki, gdy np. w dobrze zorganizowanych i silnych spółdzielniach zagranicznych, zwrot w końcu roku z zakupów dochodzi do 20 i 30% (to znaczy, że w rezultacie członkowie spółdzielni kupują o 30% taniej od cen rynkowych). *To też nasze spółdzielnie mają zaledwie dziesiątki członków, gdy spółdzielnie angielskie i szwajcarskie liczą członków na tysiące i dziesiątki tysięcy.*

Słabość, to zasadnicza bolączka naszych spółdzielni i dlatego, organizując nasze leśne spółdzielnie, należałoby je postawić odrazu na dobrych podstawach organizacyjnych, by nie zniechęcać braci leśnej do idei zrzeszania się i by dać jej rzeczywiste korzyści ze spółdzielni. A podstawowym warunkiem tego wszystkiego jest tworzenie *silnych spółdzielni* i nierozbijanie naszych usiłowań na drobne słabe części składowe, co dałoby ujemne rezultaty, o jakich wyżej wspominałem.

Ideałem byłoby, gdyby w leśnictwie polskiem była tylko jedna leśna spółdzielnia, któraby po całym kraju miała oddziały i filje. (Podobny sposób powszechnie jest praktykowany w wielkich zagranicznych spółdzielniach). Tą drogą leśnicy polscy mieliby *silną spółdzielnię,* któraby swemi oddziałami sięgała do najbardziej oddalonych zakątków kraju i tą drogą dostarczała maximum korzyści swym członkom, których to korzyści słabe spółdzielnie nie są w stanie dostarczyć.

Wyżej przytoczony i uzasadniony podział organizacji leśnych na *trzy typy* jest wysoce dodatnim i praktycznym podziałem, gdyż nie wtłacza leśnego życia organizacyjnego *w schemat jednej organizacji,* a zarazem unika *szkodliwej* konkurencji *podobnych* organizacyj.

Dla streszczenia przypomnijmy sobie ostateczne wnioski:

1) Dla dobrej i skutecznej obrony interesów zawodowych, konieczną jest tylko *jedna zawodowa organizacja leśna t. j. Z. Z. L. w R. P.*

2) Dla osiągnięcia innych różnorodnych celów mogą istnieć *organizacje naukowe,* z tem jednem zastrzeżeniem, aby *statuty* tych organizacji *nie posiadały nawet pozoru organizacji zawodowej.* Ilość więc organizacyj naukowych nie jest ograniczona.

3) Pożądanem byłoby, aby na terenie życia leśnego, działała tylko *jedna, a silna leśna spółdzielnia.*

Wywody te są zgodne z ostatecznymi wnioskami mego referatu o zrzeszeniach w leśnictwie, który zgłosiłem na IV Ogólny Zjazd Leśników Polskich i których to wniosków będę bronił na wymienionym Zjeździe.

SIWICZ.

Szkice z życia.

Forma i sposób, w jaki Związek reaguje na wysuwane przez życie sprawy, tyczące się czy to ogółu członków organizacji, czy też pojedyńczych jego członków posiada znaczenie decydujące dla rozwoju organizacji. Odpowiednie potraktowanie sprawy przez ciała wykonawcze Związku ma podwójną wartość: z jednej strony wzbudza większe zaufanie do organizacji, potęguje odczucie solidarności interesów śród członków, cementuje ich jedność organizacyjną, rozszerza zaufanie w skuteczność interwencji ciał wykonawczych związku; z drugiej strony — wskazuje społeczeństwu i czynnikom, mającym do czynienia ze związkiem zaw. leśników, że bagatelizowanie interesów pracowników leśnych, ewentualnie maltretowanie poszczególnynych członków związku — spotka się zawsze z energicznem solidarnem wystąpieniem ogółu leśników w obronie swych praw zawodowych i godności ludzkiej swych członków.

Na tem dopiero może oprzeć się i zdobyć należne sobie miejsce powaga i autorytet moralny Związku zawodowego śród społeczeństwa i wobec czynników zainteresowanych.

Pod tym kątem widzenia wysoce charakterystycznym jest „Przypisek Redakcji" na str. 376—7 „Lasu Polskiego" w numerze lipcowym roku bieżącego.

W przypisku tym Redakcja „Lasu Polskiego", w związku z głosem kol. Zahaczewskiego ze Lwowa w sprawie leśników prywatnych, zauważa, iż sprawa ta jest wielce trudną, tak trudną, że większość głosów w tej sprawie, mówiąc zasadniczo o konieczności szybkiego i gruntownego jej załatwienia, nawet w przybliżeniu nie wypowiada się co do konkretnych kroków, jakie należałoby w tej sprawie poczynić.

Dalej Redakcja stwierdza, że Zarząd Główny Związku uważa, iż sprawa leśników prywatnych wymaga „kilkoletniej pracy i studjów", pomyślne zaś jej rozwiązanie musi być poprzedzone przez gruntowną reorganizację ustroju Związku.

Doprawdy, bardziej gładko i ładniej sformułowanej tezy n a p a p i e r z e trudno i wymagać. Leśnikom prywatnym pozostaje tylko cieszyć się, że Związek przystępuje do „kilkuletnich studjów” nad ich położeniem i myśli o gruntownej reorganizacji swego ustroju — aby im móc przyjść z pomocą! To nic, że w ciągu tych „kilkuletnich studjów” życie będzie ich, leśników prywatnych, maglowało po swojemu. Co to komu szkodzi. Ale za to po odbyciu tych „studjów” zostanie wytoczona generalna batalja w obronie interesów leśników prywatnych i nadejdą czasy cudowne...

Jest to tak miła perspektywa, że gdyby wszystko w człowieku na to nie zżymało, toby się śmiać chciało.

I mimowoli nasuwa się tutaj pytanie, czy również i sprawa kol. Roberta Spyta z Dyr. Warszawskiej wymaga studjów kilkoletnich? Wszak sprawa ta jest znaną Zarządowi Głównemu przeszło od roku, wszak na Zjeździe delegatów w marcu r. b. została zgłoszona w tej materji interpelacja. Wszelkie informacje i dowody złożono na ręce Zarządu Głównego. I cóż? do dnia dzisiejszego kol. Spyt chodzi i pyta, kiedy Związek nareszcie stanie w obronie sponiewieranej Jego godności ludzkiej, godności pracownika, godności członka Związku zawodowego. Czas już najwyższy, aby Związek, w myśl uchwały Zjazdu delegatów, zajął wyraźne i jasne stanowisko w tej sprawie, która narobiła tyle szumu w Dyrekcji Warszawskiej i stanowisko swe podał do wiadomości ogółu członków.

Chyba jest aż nadto zrozumiałem i jasnem, że taka forma, taki sposób załatwiania spraw, przeciąganie do nieskończoności — wcale, ale to wcale nie podnosi ani też wzmaga powagę i autorytet Związku w oczach jego członków, jak również nie zaświadcza przed społeczeństwem, że Związek dobrze spełnia swe kardynalne obowiązki, obronę interesów swych członków.

Przecież jednym ze sposobów obrony praw ludzkich swych członków jest jawne, publiczne zajęcie przez Związek stanowiska w każdej sprawie.

Jeżeli tego niema, jeżeli organa wykonawcze Związku zwlekają, i aż za długo zwlekają z wystąpieniem w obronie interesów członków organizacji, to pocóż się dziwić i utyskiwać, że szeroki ogół pracowników leśnych, a przedewszystkiem prywatnych — milczy i nie odzywa się na wezwania Związku, doń zwracane. Należy wykazać pewien zasób energji i odwagi cywilnej wobec „odnośnych czynników” w obronie interesów i praw leśników, nie bać się nieuniknionych drobnych niepowodzeń, aby móc liczyć na sympatje i poparcie szerokich warstw pracowników leśnych.

Droga długoletnich studjów i rozważań jest wspaniałą drogą w teorji i w pracy naukowej, ale jest niewystarczającą, więcej nawet, jest

drogą nieodpowiednią tam, gdzie trzeba mieć czułe ucho na tętno życia realnego, gdzie trzeba kroczyć drogą walki w obronie interesów życiowych.

Uważamy, że należy pociągać do ścisłej spółpracy wszystkich tych, którzy ujawniają zainteresowanie sprawą leśników prywatnych.

Jako konkretny krok w tej sprawie, sprawie piekącej, nagłej, jak powiada kol. Zahaczewski, uważamy zwołanie lokalnych zjazdów najszerszych warstw leśników prywatnych, zorganizowanych i niezorganizowanych w Związku zawodowym. Zjazdy takie miałyby na celu przedewszystkiem zorjentowanie się i ustalenie po pierwsze — liczebności pracowników leśnych prywatnych w danym okręgu; po drugie — najpilniejszych, najbardziej nagłych i piekących potrzeb i niedomagań tych leśników; po trzecie — wytknięcie zasadniczej linji taktycznej postępowania; po czwarte — ustalenie takiej formy i sposobu obrony interesów leśników prywatnych, któraby zapewniała im skuteczne wywalczenie minimum życiowego, i pozwalała na swobodne organizowanie się w Związku zawodowym i stosowanie zasadniczej przesłanki spółczesnego ustroju „wolność pracy" łącznie z jej odwrotnością.

Tak się nam przedstawia w ogólnych zarysach konkretny krok, ten pierwszy, a więc najtrudniejszy, w sprawie obrony leśników prywatnych. Naszem zdaniem trudność cała polega nie na braku „wszechstronnego rozpatrzenia" tej sprawy, lecz na tem, że do jej realnego, życiowego potraktowania dotychczas szczerze, z głęboką wiarą i przekonaniem w słuszność poczynań nie przystąpiono. Nie łudzę się, znając brać leśną, aby było to rzeczą łatwą, aby pierwsze wysiłki zostały uwieńczone skutkiem.

Nie! Lecz twierdzę, że stałe i wytrwałe wysiłki w tym kierunku odpowiednie rezultaty muszą dać i dadzą. Ino trzeba tylko chcieć! Osobiście nie mam możności, abym mógł podjąć inicjatywę w wyżej wskazanym kierunku. Na to moja praca zarobkowa nie pozwala mi. Natomiast niniejszym apeluję do kol. Zahaczewskiego, jako tego, któremu sprawa leśników prywatnych leży na sercu, aby zechciał zwrócić pilniejszą uwagę na mój głos w tej sprawie, oraz aby wystąpił również z podaniem konkretnych kroków, jakie uważa za potrzebne poczynić, aby obronę interesów leśników prywatnych raz nareszcie ruszyć z punktu martwego.

Redakcja „Lasu Polskiego" sądzę nie odmówi miejsca głosom, które niechybnie muszą rozlec się w tej pilnej sprawie.

* * *

W sprawie powyższej otrzymaliśmy od Prezydjum Z. Gł. Z. Z. L. w Rzpp. P. następujące wyjaśnienie.

Trzeci już z rzędu artykuł Siwicza, omawiający wewnętrzne sprawy związkowe, dotknął kwestji niezwykle dla całego naszego życia zwią-

zkowego doniosłej, jaką jest sprawność funkcjonowania naczelnych władz wykonawczych związku. O ile jednak podjęcia dyskusji nad poprzednio poruszonemi tematami oczekiwać należy z sfer, stojących poza Zarządem Gł, przedewszystkiem z pośród grona delegatów, to artykuł obecny zniewala Prezydjum w imieniu Zarządu głównego do opublikowania kilku słów wyjaśnień już dziś, zanim na Zjeździe Delegatów nie przedstawi całokształtu swej działalności i taktyki do oceny najwyższej władzy związkowej.

A więc Zarząd stwierdza raz jeszcze, że w pełni docenia ważność i piekącą aktualność sprawy leśników prywatnych, że uważa ją za najpierwsze i najtrudniejsze zadanie Związku, o wiele cięższe, niż obrona interesów leśników państwowych. Ale właśnie dla tego nie chce występować do walki lekkomyślnie i bez przygotowania. Nie obawia się Zarząd „drobnych niepowodzeń” ale zdaje sobie sprawę, że w kwestji leśników prywatnych „drobne niepowodzenia” spotykać mogą jego akcję tylko w razie fragmentarycznych, indywidualnych wystąpień. Generalną akcją, a taka przecież tylko może naprawdę przynieść jakieś rezultay — spotkać może tylko „wielkie niepowodzenie” a takiego ryzykować nie wolno. Rezultatem jej powinno być zwycięstwo, zaś nieodzownemi warunkami jego uzyskania są: 1) świadomość celu, do którego się dąży, 2) oparcie się o silną, solidarną organizację związkową, 3) sprawne kierownictwo. Rozpoczęcie akcji bez zabezpieczenia sobie tych trzech gwarancyj powodzenia należałoby napiętnować conajmniej jako lekkomyślność. Co do punktu pierwszego, to obecnie panuje dezorjentacja zarówno co do celów, jak i środków akcji. Nie znany jest zupełnie materjał faktyczny, wyjaśniający liczebność, położenie i potrzeby leśników prywatnych. Próby wyjaśnienia tych spraw przez byłe Zarządy spotkały się z ogólną apatją — minęły bez rezultatu. Siwicz proponuje raz jeszcze podjęcie wstępnych kroków w tej sprawie. Zarząd Główny z góry rzecz tę postanowił, jeszcze w programie swej działalności, i mimo niefortunnych precedensów podejmuje inicjatywę w tym kierunku na nowo. Szczegóły w tej sprawie znajdą czytelnicy na innem miejscu. Co do drugiego punktu — to stwierdzić musimy, że zwartość, karność i solidarność organizacji naszej nie jest jeszcze niezbitym pewnikiem. Wystarczy przypomnieć wywody pierwszego artykułu Siwicza. Na tem polu jest jeszcze dużo do zrobienia, aczkolwiek rzecz najważniejsza, zaufanie między Z. Gł. a Oddziałami, istnieje niezaprzeczalnie. Natomiast tętno życia organizacyjnego, łączność wzajemna, zapał do pracy są jeszcze u nas nader słabe. Wreszcie kierownictwo, wykonawcza władza Związku, w ręku której spocznie los całej akcji, dziś jest do jej wszczęcia nieprzygotowane. Przeciążeni pracą po Oddziałach i stale poza Warszawą mieszkający członkowie Z. Gł. nie wchodzą w rachubę, jako kierownicy

tej akcji. Prezydjum zaś zdekompletowane o 2 członków, również zamiejscowych, ledwo może nadążyć załatwianiu spraw bieżących w chwilach, wolnych od zajęć na swych stanowiskach służbowych. A akcja obrony leśników prywatnych wymaga stałego czuwania, konsekwentnego planu, doskonałego przygotowania się od tego, kto za jej wynik będzie odpowiedzialny.

Usunąć więc te wszystkie przeszkody — oto pierwsze zadanie dzisiejszego Zarządu. Bez jego wypełnienia wszelka akcja byłaby mydleniem oczu członkom, którzy nie tylko chcą, aby w ich sprawie cośkolwiek robiono, ale też oczekują po tej akcji jakichś rezultatów. Z. Gł. ma nadzieję, że uda mu się dokonać tego do końca trwania jego kadencji, aby Zarząd przyszły miał już w ręku wszystkie atuty, gwarantujące mu powodzenie.

Z. Gł. przypuszcza, że jasne i otwarte postawienie tej kwestji wpłynie daleko korzystniej na stan sprawy leśników prywatnych, niż obietnice i przyrzeczenia, które nie mogłyby być urzeczywistnione.

C o d a l e j?

Niestety, przewidywania nasze, które wyraziliśmy w „Refleksjach pozjazdowych" i w artykule „O wyraźne stanowisko", powoli zaczynają się sprawdzać!

Uważaliśmy, iż przebieg obrad Zjazdu marcowego upoważnia nas do twierdzenia, że Zw. Zawodowy Leśników przeżywa głęboki kryzys. Zwłaszcza, staraliśmy się zwrócić uwagę ogółu członków na sprawy finansowe, jak je potraktował Zjazd. Obecnie życie daje nam wysoce charakterystyczną odpowiedź co do tych spraw.

Zjazd uchwalił nowy typ składek, mianowicie podzielił je na trzy kategorje, w zależności od uposażenia członków, zajmujących różne stanowiska służbowe. Odnośny wniosek został uchwalony przez plenum Zjazdu *jednogłośnie*. Nikt nie zgłosił sprzeciwu, ani założył votum separatum. Zdawałoby się — wszystko w porządku! Tymczasem, z wyjątkiem oddziału Suwalskiego, który, zdaje się, był wnioskodawcą nowego typu składek, wszystkie oddziały stanęły w opozycji do uchwały Zjazdu. Więcej nawet, niektóre oddziały wyraźnie *złamały* uchwałę zjazdową, postanawiając na swych zebraniach pobierać składki w innych wysokościach. Bą, nietylko powoływano się na trudności wprowadzenia nowego typu składek w życie, lecz wysunięto nawet zarzut, że nowy typ składek jest „„niedemokratyczny".

Wytworzyła się sytuacja arcy-niemiła. Zjazd Zw. Zawodowego, powziął uchwałę na mocy art. 45 swego statutu. Ogół członków, zorganizowany w Związku na podstawie prawnej, jakim jest zarejestrowany statut, z lekkiem sercem łamie tę uchwałę. Nie szuka organizacyjnej drogi wyjścia z sytuacji, wynikającej z uchwał Zjazdu prawomocnego, *ale poprostu łamie je!* Trudno wprost dać temu wiarę. A gdzież w takim razie poczucie więzi organizacyjnej? gdzie poszanowanie własnych praw, dobrowolnie sobie zakreślonych? gdzie poszanowanie obowiązków, dobrowolnie na się przyjętych?

Łamanie uchwał Zjazdu, jest to łamanie organizacji, jest to wojna wszystkich przeciw wszystkim.

Podobne traktowanie uchwał naczelnej władzy Związku, jakim jest Zjazd Delegatów, świadczy o tem, że kryzys organizacyjno-ideowy w łonie Związku, nie został usunięty przez Zjazd, ani przezwyciężony przez działalność Zarządu Głównego.

Organizacja leśników jest zagrożoną! Niebezpieczeństwo przychodzi nie zzewnątrz, lecz od wewnątrz, przynajmniej takie posiada cechy widome.

Należy, aby ludzie dobrej woli, aby ludzie nie tylko „rozumiejący", bo to mało, to nie wystarcza, ale przedewszystkiem ludzie, ogarniający całem sercem organizację — podnieśli swój głos, uderzyli na alarm, pośpieszyli na obronę organizacji!

Nie wolno łamać uchwał zjazdowych — bo to prowadzi do rozbijania życia organizacyjnego, bo to jest pierwszym krokiem do zniszczenia organizacji.

Kardynalnym i świętym obowiązkiem każdego członka Związku jest wytrwale i lojalnie stać na straży interesów organizacji, jego własnej organizacji, powołanej przez niego do życia.

Wykonanie i obrona uchwał Zjazdu, naczelnej władzy Związku, leży właśnie w zakresie tego obowiązku. Prawda, bywają takie szybkie zmiany w życiu społecznem, że uchwały wczoraj pobrane, dzisiaj już są nieaktualne i wymagają nowego przystosowania do zmienionej sytuacji. Lecz i wówczas, poszczególne człony organizacji, każdy oddzielnie, nie może przesądzić sprawy, tyczącej się całej organizacji. Natomiast, w razie uzasadnionej potrzeby, domagają się od ciał wykonawczych zwołania nadzwyczajnego Zjazdu, któryby zadecydował w tych nagłych sprawach.

Innej drogi, jak organizacyjnej, w łonie organizacji, w sprawach, tyczących się organizacji, *nie ma, nie może być, i być nie powinno!*

A jak bolesnym i ironicznym jest zarzut oddziału Radomskiego, że nowy typ składek, uchwalony przez Zjazd, jest „niedemokratycz-

nym". Bo proszę, Sz. Koledzy z Radomskiego, czyż łamanie uchwał Zjazdu uważacie za demokratyczne?

Nie wiemy, co uczynił Zarząd Główny w tej mierze, jak zareagował na to gremjalne przez oddziały złamanie uchwał zjazdowych. W dotychczasowych sprawozdaniach z działalności Z. Gł., drukowanych w „Lesie Polskim", spotykamy jedynie pobieżną i bardzo dyplomatyczną wzmiankę o tem w numerze lipcowym pisma. Zdawało by się, że sprawa ta winna była znaleść szerokie i zasadnicze echo w działalności Z. Gł., który wszak, między innemi, winien wykonywać uchwały Zjazdu Delegatów, a tem samem stać na ich straży.

Sprawy składek nie można przemilczeć. Trzeba, aby Z. Główny ogłosił w tej kwestji wyczerpujące informacje i miarodajne oświetlenie całej sprawy. Mamy prawo domagać się od Z. Głównego ogłoszenia zestawienia wpłaconych składek przez oddziały, w stosunku do nowego, uchwalonego przez Zjazd, typu składek.

Do wszystkich zaś członków Związku apelujemy w imię dobra i całości organizacyjnej Związku Zawodowego: *Koledzy, płaćcie składki, lecz płaćcie je zgodnie z uchwałą Zjazdu Delegatów!*

Od roku przeszło istnieje „Spółdzielnia Leśników" w Warszawie, założona przez Członków Związku Zawod. Leśników. Instytucja wielce potrzebna, i jak wszyscy to zgodnie przyznają, posiadająca wielkie możliwości rozwoju.

Ale, ze spółdzielnią coś się dzieje, lecz co, tego szeroki ogół nie wie. Od czasu do czasu pojawiają się ogłoszenia spółdzielni w „Lesie Polskim", ktoś napisze artykuł o potrzebie „Spółdzielni Leśników", gdzieś, kiedyś uchwali się tę, lub inną rezolucję o poparciu Spółdzielni — i pozatem błogosławiona cisza niezgłębionych mroków leśnych.

Jest to znamienne, że dotychczas nie spotyka się działalności Spółdzielni na rynku, natomiast krążą wokół tej instytucji dość obfite legendy. Inaczej trudno nazwać np. takie pogłoski, że podobno dyrektor-zarządzający spółdzielnią stale przebywa we — Lwowie! Że wpływające do spółdzielni sprawy, tudzież nadarzające się korzystne operacje handlowe, wędrują z Warszawy do Lwowa, do decyzji dyrektora, i tam załatwione w przyśpieszonem tempie kilkumiesięcznego „odleżenia się", szczęśliwie powracają do spółdzielni w Warszawie, aby wygodnie spocząć w archiwum biurowem. O, bo korzystne operacje handlowe już dawno minęły, lub przestały być korzystnemi.

Laikowi w sprawach „Spółdzielni Leśników", któryby pragnął zapisać się na członka, ciśnie się na usta pytanie: gdzież właściwie jest ta „Spółdzielnia Leśników", — w Warszawie, czy we Lwowie? Gdzie można z nią załatwiać interesa handlowe?

Członek zaś spółdzielni, mieszkający na prowincji i tylko zrzadka przyjeżdżający do Warszawy — dowiaduje się, że „Spółdzielnia" jeszcze istnieje i coś robi. Ale co i jak robi, o tem nie może się dowiedzieć od nikogo, względnie usłyszy od kogoś — wogóle dużo dobrych rzeczy o spółdzielczości, o potrzebie spółdzielni dla leśników, ale nic a nic o tem, co już istniejąca od roku przeszło, „Spółdzielnia Leśników" zdziałała.

Ten stan jakiegoś mistycznego istnienia i działania spółdzielni, przepraszam najmocniej, ale przerwę nieskromnem pytaniem: Czy spółdzielnia jest instytucją społeczną, — a jeżeli tak, to społeczeństwo leśników pragnie wiedzieć, jak tam rzeczy w istocie mają się w spółdzielni? Prosimy o publiczne sprawozdanie z działalności i o wyjaśnienie tego legendarnego wpływu, jaki podobno ma mieć „Lwów" na spółdzielnię w Warszawie.

Siwicz.

Wolne głosy.

Rola łowiectwa w tegoczesnym ustroju lasów państwowych.

Interesy łowiectwa są pilnie uwzględniane w praktyce gospodarczej naszych lasów państwowych. Powiększenie i pielęgnowanie zwierzostanu przyjęte jest przez regulamin gospodarczy lasów, jako zasada, stale stosowana, na równi z wymaganiami głównych zadań gospodarstwa leśnego. Życie jednak zbiorowe kraju, w stosunku do tego użytkowania, ulega wpływom nietylko istniejącego ustawodawstwa, lecz i utorowanych starodawnych skłonności i historycznych nawyknień.

Łowiectwo w Polsce od dawnych czasów stanowiło ulubiony sport szlachty i możnowładztwa, tak ściśle skojarzony z ich trybem życiowym i dążeniem do uprzywilejowanego bytu, że i obecni sukcesorowie tych stanów gotowi są sport ten faworyzować, otaczać go aureolą starodawnej legendy, tchnącej epoką dawnych przywilejów klasowych. Stąd wyrasta dążenie do zmonopolizowania użytków łowieckich na korzyść nielicznej klasy ludzi ustosunkowanych, możnych, dążących do zabawy, użycia i wesołego spędzania czasu. Dążenie to chętnie wyzyskuje wszelkie możności, celem pozyskania na swoją korzyć różnych w tym zakresie prerogatyw i wyjątkowych uprawnień.

Przy naszej dotychczasowej administracji potrafiło już ono posiąść w tej dziedzinie zdobycze zupełnie konkretne, które znalazły wyraz w ustawowem przeprowadzeniu zasady wydzierżawiania terenów łowieckich w lasach państwowych. Początkowo zasada ta wcielała się

w życie z zachowaniem pewnych pozorów poszanowania interesów państwowych i pewnych w tym względzie ostrożności. Ustawowo przewidywano przetargi na dzierżawę tych terenów, wolną i najszerszą konkurencją i osiągnięcie możliwie największych korzyści dla Skarbu.

Lecz fikcyjność tych pozorów, ich całkiem dekoracyjne znaczenie prędko się ujawniły, bo oferty możnych i wpływowych osób przyjmowano nieraz bezkonkurencyjnie i samą możność konkurencyj stopniowo różnemi sposobami usuwano.

Przed oczami mamy okólnik Ministerstwa Rolnictwa z dn. 30.IV. 1926 r. Nr. 1291 L. I, który po kilkoletnim już działaniu ustawy trafia na spostrzeżenie, że dzierżawienie terenów łowieckich przez urzędników administracji leśnej jest sprzeczne z przepisem art. 29 Ustawy 17-go lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz. Ust. R. P. Nr. 21 poz. 164) oraz § 1 rozporządzenia Prezydenta Rzpp. P. z dnia 30.XII. 1924 r. o organizacji administracji Lasów Państwowych (dz. U. R. P. Nr. 119 p. 1079). Te same formalne przeszkody znalazłyby się i względem innych użytków, jednak żaden podobny okólnik tego nie porusza, ponieważ są to użytki innych kategorji, do których możni i ustosunkowani użytkownicy są mniej chętni.

Ponieważ jednak wszelkie ustawy znajdować powinny swoje podłoże w dążeniu do osiągnięcia dobra publicznego i państwowego, to niepodobna nie przyjąć na uwagę, że sama zasada wydzierżawiania łowiectwa komukolwiek-bądź, jest w zupełności sprzeczna z zasadami administracji państwowej na tychże terenach. Dla ochrony, strzeżenia zwierzyny i urządzania łowów dzierżawca powinien mieć własną administrację, lub korzystać z istniejącej administracji państwowej. Pierwsze jest w praktyce niedopuszczalne ze względu, że istnienie obcej administracji wnosiłoby na każdym kroku zamieszanie w działalności administracji państwowej. Drugie jest w równym stopniu niedopuszczalne z powodów, że wytwarza sytuację, przy której straż rządowa musi nieraz zaniedbywać służbę, stając do usług postronnego interesu, którego obsługa może iść w parze z datkiem materjalnej lub niematerjalnej natury, lecz zawsze sprzecznym z godnością i wiernością Skarbowi jego fukcjonarjuszy.

Usunięcie urzędników leśnych od korzystania z terenów łowieckich, ma charakter usunięcia konkurenta tamującego przejście wartościowych objektów w ręce tych, co czują się naturalnymi spadkobiercami obyczajów i ducha minionej a błogosławionej przeszłości, ducha „Panie Kochanku" i ich satelitów; ma ono charakter usunięcia opozycji, tamującej wolność zmartwychwstania na ziemiach „Najjaśniejszej Rzeczypospolitej" — ducha, co mężniał za króla *Sasa* i rozkwitał za *Stasia*.

Nie stwierdzono wypadków, by dzierżawienie terenów przez urzędników administracji leśnej wywoływało ujemne skutki, natomiast po-

prawę zwierzostanu stwierdzono na tych właśnie terenach; stwierdzono także, że niejednokrotnie urzędnicy leśni nie korzystają wcale z dzierżawionych terenów, a dzierżawią je ofiarnie jedynie w celu pozbawienia się widoku, jaki nieraz tworzy zjeżdżający się na łowy zespół i w celu usunięcia procesów dezorganizacji służbowej, jakie tworzą się przy perjodycznem powoływaniu całej służby leśnej do obsługi zjeżdżających się zespołów rozbawionego, różnorakiego towarzystwa, skupiającego się na terenach z poczuciem swoich prawnych gospodarczych prerogatyw.

O ile przedstawiciel państwowego urzędu zechce wobec towarzystwa, o powyższym nastroju psychicznym zachować stanowisko prawnourzędowe, niechybnie narazi się na mniejwięcej ostre konflikty i zostanie ujemnie scharakteryzowany w sferach miarodajnych, jako czynnik niepożądany i nieodpowiedni dla stanowiska. Więc przedstawiciel urzędu musi w tych wypadkach iść po linji uprzejmej ustępliwości i poddania się upodobaniom dzierżawcy. Inaczej biada mu!

Obecne jednak znaczenie lasów państwowych, wypływające z całego kompleksu zadań ekonomicznych i socjalnych nie pozwala na czynienie żadnych ustępstw z zakresu podstawowych zadań gospodarki leśnej, na rzecz sportu i upodobań pewnych grup ludności. Jak las państwowy, tak równie i zawarty w nim zwierzostan stanowią własność Państwa i ku jego największemu pożytkowi powinny być zgodnie z zasadą prawa i porządku administracyjnego użytkowane. Państwo zaś w żadnych swych funkcjach nie powinno skłaniać się ku wyłącznemu pożytkowi poszczególnych ugrupowań ludności i zasadniczo z jednostajną życzliwością uwzględniać sportowe upodobania wszystkich swych obywateli, wymagając jedynie uległości tym zasadom administrowania majątkiem państwowym, na których utrzymanie całego systemu jest oparte.

Państwo — posiadając własną administrację leśną — ma zupełną możność podległe jej dozorowi terena myśliwskie wykorzystywać we własnej kompetencji i w zakresie własnych każdorazowych zarządzeń. Zamieszkująca lasy zwierzyna stanowi własność Państwa, tworząc część jego ruchomego majątku, ulegającego tymsamym zasadom wykorzystywania go, jak i wszelki inny majątek, z tą jednak prerogatywą, że gdy pozyskanie innego remanentu, jak naprzykład drewna, potrzebuje płatnej robocizny, pozyskanie remanentu łowieckiego może być dokonywane przez wykorzystanie tej bezinteresownej pobudki psychologicznej, tej emocji przyrodzonej, która w narodzie żyje—w postaci namiętności myśliwskiej.

Myśliwy chętnie ofiarowuje swoją sztukę i umiejętność za samą możność rozrywki myśliwskiej. Jeśli propozycję tej rozrywki uzupełnić zagwarantowaniem prawa na kupno zabitego przezeń zwierza lub pta-

ctwa, niema prawdziwego myśliwego, któryby dla tej perspektywy nie naraził się na największe trudy, niepokoje i możliwe koszta.

Ten faktyczny stan rzeczy może być z korzyścią dla finansów Państwa, oraz dla zaspokojenia niektórych potrzeb ludności, jak materjalnej tak i niematerjalnej natury, wyzyskany przez administrację leśną.

W imię tych korzyści wszelkie wydzierżawianie terenów myśliwskich powinno być przerwane; natomiast administracja leśna, prócz trosk o wysoki poziom zwierzostanu, przyjmie na siebie troskę wykorzystania rocznego odstrzału tej zwierzyny na rzecz Skarbu, drogą perjodycznych polowań, urządzanych dla zapraszanych na określone daty myśliwych przez miejscową administrację leśną. Zaproszenia mogą być skierowywane na imię odpowiednich miejscowych stowarzyszeń sportowo-myśliwskich i pojedyńczych osób, dających gwarancję zachowania wszelkich przepisów i wymagań administracji. Wszelka ubita zwierzyna będzie rejestrowana ściśle w dzienniku polowania i rozsprzedawana na korzyść Skarbu według cen taryfowych, określonych na każdy rodzaj zwierzyny. Konkretna praktyka wskazuje, że w wielu terenach jedno polowanie czystym swym zyskiem opłaca całoroczny czynsz dzierżawny całego terenu. Administracja, oraz straż leśna przy uskutecznianiu łowów musi z konieczności poświęcić dużo czasu i pracy w powyższym celu i niejeden interes innej sfery gospodarczej odroczyć, lecz dziać się to będzie dla pożytku tegoż Skarbu i dla korzyści Państwa, przez co wszelki czynnik destrukcji i demoralizacji usunie się. Przedstawiciel zaś władzy państwowej, działając tu w pełni praw gospodarza i komendanta, nie będzie już tu na każdym niemal kroku odczuwał deptania po sobie obcej anarchicznej intencji.

Związek Zaw. Leśników w Rzp. Polskiej, powołany do popierania rozwoju leśnictwa krajowego, powinien zwrócić baczną uwagę na sprawę postawienia łowiectwa w lasach państwowych na stopie, umożliwiającej jego łagodne współżycie z tegoczesnemi zadaniami leśnictwa i wymaganiami państwowego interesu.

W. Klimaszewski.

Przyp. Red. Umieszczając artykuł powyższy, mamy na celu wywołanie dyskusji wśród szerokiego grona czytelników naszych. Bezwątpienia będzie ona nader ciekawą i przyczyni się do oświetlenia sprawy, jakoteż umożliwi zajęcie ostatecznego stanowiska w kwestji łowiectwa w lasach państwowych przez Zarząd Główny Z. Z. L. w Rzpp. P.

W sprawie szkolnictwa leśnego.

Cechą, znamionującą pierwsze początki budowy po długiej niewoli państwa polskiego — była nadmiernie bogata rozbudowa ministerstw i wszelkiego rodzaju urzędów. W miarę jednak krzepnięcia naszej państwowości i rozwoju życia normalnego, krystalizował się pogląd na celowość ich i racjonalność. Niektóre z nich zlikwidowano — jak Ministerstwo Kultury i Sztuki i Zdrowia Publicznego. Przestały istnieć różne Puzappy i Guzochany. Reorganizacji podlegają ministerstwa: Kolei, Handlu i Przemysłu, całkowitemu zniesieniu Ministerstwo Robót Publicznych, którego agendy podzielone zostaną między ministerstwa inne. Państwo wchodzi na drogę trwałych linji wytycznych w swojej działalności. Ustala plan na dłuższy okres czasu. Niechaj tylko wszystkie dziedziny życia państwowego znajdą swe drogi i cele, niech myśl nasza państwowa nie błądzi na manowcach bezprogramowości i braku kierunku. Bo czy jest naprzykład w Ministerstwie Wyznań i Oświaty jasny i zdecydowany pogląd na rozwój choćby szkolnictwa naszego? W każdej niemal mieścinie — nie powiatowej nawet — powstały średnie zakłady naukowe, tam, gdzie życie domaga się zawodowych szkół specjalnych. Każda „dzielnica" uważała za zaszczyt mieć u siebie jaknajszerzej rozbudowany uniwersytet, ze wszystkiemi wydziałami, bez względu na ich nieodzowność, celowość, brak pomieszczeń i urządzeń, profesorów wreszcie. Weźmy szkolnictwo leśne. Do istniejącej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i Studjum Rolnego w Krakowie, przybył Wydział Rolniczo - Leśny w Poznaniu, Inżynierja Lasowa we Lwowie, przekształcona ze Szkoły Lasowej.

Utworzono kilka szkół niższych, których dziś mamy 3: w Bolechowie (Małopolska), w Zagórzu (b. Kongresówka), Margoninie (Wielkopolska), oraz 3 średnie: Żyrowice (Kresy Wschodnie), Łomża i Krzemieniec *), nie licząc różnych egzaminów przy Dyrekcjach Leśnych i województwach — na leśniczych i „samoistnych gospodarzy" leśnych.

Czy rzeczywiście aż tyle szkół leśniczych nam trzeba? Coraz liczniejsze głosy za ich skasowaniem i przekształceniem mają dużą rację i winny być gruntownie rozpatrzane z punktu widzenia państwowego, nie licząc się absolutnie z ambicją poszczególnych dzielnic, czy miast i interesów grup, lub jednostek. Interes państwa i leśnictwa głos tu mieć musi decydujący! Ze wszystkich uczelni wyższych stwórzmy Polską Akademję Leśną. Skasujmy te liczne szkoły średnie, tworząc jedną w miej-

---

*) **Przyp. Red.** Akcja likwidacyj średnich szkół leśnych już się rozpoczęła. (Patrz „Kronika").

scu, najbardziej ku temu odpowiedniem. Świetnie nadaje się na ten cel Białowieża, ta „żywa akademja leśna”, ten „najlepszy nauczyciel leśnictwa” — jak Puszczę Białowieską niemcy nazwali. — Jej rezerwat z 5000 ha przestrzeni — to idealny wprost teren do studjów i doświadczalnictwa leśnego. Jest w Białowieży i muzeum przyrodnicze i bogata bibljoteka, które wszak można znacznie rozszerzyć.

Państwo musi rozstrzygnąć ze względów zasadniczych i ekonomicznych tę ważną kwestję szkolnictwa leśnego! Im prędzej — tem lepiej. A głos ważki w tej sprawie mieć musi i ogół leśników polskich.

A. Kucharski.

Ruch służbowy

w administracji lasów państwowych w miesiącu sierpniu 1926 r.

W dyrekcji Radomskiej:

Mianowani:

Inż. Jan Jerzy Karpiński, nadleśniczym w Grodzisku.

Nowo przyjęci:

Pawelski Leonard, jako prakt. — leśny do nadl. Lipno.
Wituski Kazimierz, jako prakt. tech. - leśny do nadl. Regny.

W dyrekcji Warszawskiej:

Nowo przyjęty:

Brożek Stefan, jako prakt. techn. - leśny do Dyr. lasów państw.

Z życia Z. Z. L. w Rzplitej Polskiej.

SKRÓT PROTOKÓŁU

posiedzenia Zarządu Głównego Związku z dnia 30 czerwca 1926.

Obecni: kol. Schwarz, Barański, Rosiński, Chmielewski, Klimaszewski, Malinowski, Bednarczyk, Mołodyński, Hoppen, Błonarowicz, Woszczyński i Chrzanowski.

Nieobecność usprawiedliwił kol. Polkowski; nieusprawiedliwili kol.: Pacyński i Rożyński. Przewodniczy kol. Schwarz.

Początek o godz. 17.45.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2) Sprawozdanie Prezydjum z dotychczasowej działalności.
3) Sprawa zastępstwa Skarbnika Gł. Z.
4) Sprawa delegacji na zjazd leśników Czechosłowackich.
5) Sprawa zwrotu kosztów podróży dla członków Gł. Z. za przejazdy na posiedzenia.
6) Sprawa zmiany statutu.
7) Sprawa ustosunkowania się do innych stowarzyszeń.
8) Wnioski i interpelacje.

Do punktu 1). Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto.

Do punktu 2). Referuje sekretarz kol. Barański, podając do wiadomości, że działalność Gł. Z. nie mogła należycie się rozwinąć, z powodu braku lokalu, który dopiero przed kilku dniami został nabyty. Pomimo to załatwiono wiele spraw, zleconych przez Zjazd Delegatów. Rozesłano do Oddziałów Zw. okólnik w sprawie podziału terytorjalnego, oraz w sprawie otwarcia w „Lesie Polskim" działu kroniki — do którego oddziały mają dostarczać wiadomości. Pozatem przygotowano instrukcję dla redaktorów organów Związku i instrukcję dla oddziałów, podług której mają być załatwiane wszystkie sprawy, wymagające interwencji Zarz. Gł. u Władz. Zarząd Gł. występował do miarodajnych Władz w sprawach kol.: Spyta, Drużyłowskiego, Domańskiego, Grabowskiego, oraz w sprawie leśników prywatnych, pracujących w maj. Głuchów.

Dalej zawiadamia, że nadeszło pismo od prof. Sokołowskiego — z podziękowaniem za obdarzenie Go godnością członka honorowego Zw. Z. Leśn.

Wreszcie zawiadamia, że z powodu wyjazdu kilku członków Prezydjum na urlopy — co nastąpi w dniach najbliższych, działalność Prezydjum będzie musiała uledz przerwie do mniejwięcej połowy września.

Zastępca skarbnika kol. Błonarowicz zdaje sprawozdanie kasowe, podając do wiadomości szczegóły, związane z nabyciem lokalu dla Gł. Z.

W dyskusji, nad sprawozdaniem Prezydjum, zabiera m. in. głos kol. Mołodyński, protestując przeciw uchwale Zjazdu delegatów, w sprawie nabycia lokalu, a kol. Klimaszewski przeciw zbyt wysokim składkom, uchwalonym również przez Zjazd Delegatów.

Prezes kol. Schwarz oświadcza, że krytyka uchwał, powziętych przez Zjazd Delegatów nie należy do Zarządu Gł., który obowiązany jest uchwały te wykonywać.

do p. 3) kol. Chmielewski stawia wniosek przyjęcia sprawozdania Prezydjum do wiadomości a w szczególności uznania wydatków, poczynionych przy pozyskaniu lokalu, oraz powołanie kol. Błonarowicza do

Prezydjum, w charakterze skarbnika. Wniosek ten przyjęto, przytem przyznano kol. Błonarowiczowi głos doradczy.

do p. 4) Na Zjazd leśników Czechosłowackich uchwalono delegować kol. prezesa.

do p. 5). Prezydjum proponuje ujednostajnić koszta przejazdu członków Zarz. Gł. w ten sposób, aby przyznawać tymże zwrot rzeczywistych kosztów podróży II klasą, dyjety w kwocie 10 zł. dziennie, oraz zwrot kosztów mieszkania. Nad wnioskiem tym wywiązuje się dłuższa dyskusja, w której zabierają głos kol.: Chmielewski, Woszczyński, Malinowski i Barański; ostatecznie przyjęto w głosowaniu wniosek kol. Woszczyńskiego, aby przyznawać zwrot biletu II klasy, oraz 20 zł. dyjety.

do p. 6). Referuje kol. Barański, zawiadamiając, że wskutek wezwania Zarz. Gł., wystosowanego do oddziałów, aby przedstawiały poprawki do istniejącego statutu, wpłynęły tylko 3 projekty zmian; zapytuje, czy wobec tego należy zaraz przystąpić do opracowania nowego statutu, czy też czekać na nadesłanie reszty poprawek przez Oddziały. W dyskusji zabierają głos kol. Woszczyński, Klimaszewski, Rosiński i Hoppen. Ostatecznie uchwalono wniosek kol. Woszczyńskiego, aby sprawę opracowania nowego statutu zlecić komisji, złożonej z kol. Błonarowicza i Barańskiego i prosić tychże o przedstawienie projektu jak najrychlej Zarz. Gł.

Kol. Barański podaje do wiadomości, że o pomoc w opracowaniu regulaminów, zwróciło się Prezydjum do poszczególnych oddziałów.

do p. 7) Referuje kol. prezes, zawiadamiając, że w sprawie ustosunkowania się Związku do innych stowarzyszeń poczyniono już pewne starania. Nawiązano kontakt z Polskiem Tow. Leśnem za pośrednictwem prof. Kozikowskiego, z którym w tej sprawie rozmawiał kol. Schwarz. Na razie jednak nie ma jeszcze widoków na zlanie się obu stowarzyszeń. W sprawie bliższego kontaktu ze Związkiem Straży leśnej — niema dotąd żadnych wyników. Po dyskusji uchwalono na wniosek kol. Malinowskiego wybrać komisję, złożoną z kol. Schwarza, Malinowskiego i Bednarczyka, dla nawiązania rokowań ze Zw. Straży Leśnej.

do p. 8) Kol. Malinowski stawia wniosek, aby w „Echach Leśnych" umieszczać rozmaite wiadomości, także polityczne, podobnie, jak to ma miejsce w organie Straży leśnej. W odpowiedzi zawiadamia kol. prezes, że postara się o rozszerzenie działu kroniki.

W końcu zapytuje kol. Malinowski, czy nie wiadomo — czy instrukcja dla gajowych państwowych ulegnie jakim zmianom. Odpowiada kol. Prezes, że w sprawie tej zasięgnie informacji w Min. Roln. i D. P.

Na tem zakończono posiedzenie o godz. 22.30.

Sekretarz: (—) *Rosiński.* Prezes: (—) *Schwarz.*

Komunikaty.

Zarząd Główny Z. Z. L. wzywa wszystkich członków do punktualnego wpłacania składek miesięcznych i do uregulowania składek zaległych. Składki należy wpłacać Oddziałom Związku wzgl. Kołom miejscowym, a nie przesyłać ich Zarządowi Głównemu, który otrzymuje sumy, należne mu według budżetu od poszczególnych Oddziałów. Przesyłanie składek Zarządowi przez członków, którzy są zarejestrowani w Oddziałach wywołuje trudności rozrachunkowe i powiększa pracę w Zarządzie Gł. i Oddziałach. Finansowe położenie Z. G. jest dziś z powodu wielkich wydatków, związanych z uzyskaniem własnego lokalu bardzo ciężkie, tak, że zwlekanie z uiszczaniem składek przez członków i nadsyłaniem należności budżetowych przez Oddziały spowodować może konieczność znacznego ograniczenia działalności Z. G.

* * *

Aż do czasu polepszenia się finansowej sytuacji Związku Zarząd Główny wstrzymał rozpatrywanie nadsyłanych mu podań o zapomogi pieniężne dla członków.

* * *

W najbliższych dniach nastąpi interwencja Zarządu Głównego w Min. Roln. i D. P. w sprawie szeregu postulatów odnośnie do poprawy bytu funkcjonarjuszy admin. lasów państw. Z uwagi na znaczną przewyżkę zysków z lasów w roku bieżącym — Związek domagać się będzie obrócenia części tej nadwyżki na podwyższenie płac fukcjonarjuszy leśnych i straży leśnej w lasach państwowych. W ten sposób umożliwiona będzie poprawa płac bez naruszania ustalonego budżetu Lasów Państwowych. Dalej interwenjować będzie Związek w sprawie przyspieszenia wydania rozporządzenia o deputatach rolnych i opałowych, wynikającego z postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o organizacji administracji l. p. z 31.XII.1924, a nie wydanego dotychczas mimo, iż od chwili wejścia w życie wspomnianego rozporządzenia Prezydenta upłyną niedługo 2 lata. Również poruszoną zostanie sprawa mianowań urzędników państwowej administracji leśnej, która zalega od dłuższego czasu w Ministerstwie Rolnictwa.

* * *

Oddziały wezwane zostały do przeprowadzenia wstępnych dochodzeń co do położenia i warunków bytu leśników prywatnych. W tym celu rozesłana została oddziałom odpowiednia ankieta, której wyniki mają służyć do zorjentowania się w sprawie leśników prywatnych i zapo-

cząttkowania akcji w kierunku poprawy ich bytu. Odpowiedzi na ankiety nadsyłane być mają przez Oddziały do 1.III.1927. Wszyscy członkowie Związku, w szczególności zaś koledzy z lasów prywatnych, należący i nienależący do Związku, proszeni są usilnie o zainteresowanie się tą sprawą i porozumiewanie się co do niej z przynależnemi Oddziałami. Z. G. spodziewa się, że ankieta obecna nie podzieli losu poprzedniej, rozesłanej przez Zarząd, która nie znalazła żadnego echa. Gdyby to miało nastąpić i tym razem, Z. G. nie będzie w stanie zająć się kwestją leśników prywatnych.

* * *

Posiedzenie Zarządu Głównego Z. Z. L. w R. P. odbyło się dn. 15.IX b. r. Zastanawiano się nad zasadami zmian statutu, nad sprawą akcji w kierunku poprawy warunków materjalnych leśników państwowych i nad sprawami bieżącemi.

Bezpośrednio po IV Zjeździe Ogólnym odbędzie się w dn. 5 paźdz. r. b. w Warszawie konferencja przewodniczących Oddziałów Związku w sprawach organizacyjnych, administracyjnych i budżetowych.

W dn. 21.VIII odbyło się w Chylonji Walne zebranie Oddziału Pomorskiego Po nabożeństwie w kościele parafjalnym otworzył zebranie przewodniczący kol. Fijałkowski, w obecności delegata Oddz. Warszawskiego, p. Kloski. Sprawozdanie z działalności oddziału złożyli za doskonałe prowadzenie ksiąg kasowych. Wybrano nową Komisję Rewiz. w składzie kol. Stachnika, Ziołka i Kolańczyka, oraz zastanawiano się nad sprawą stworzenia funduszu pożyczkowego dla zagospodarowania osad. Uchwalono wkońcu szereg wniosków natury ekonomicznej. Po zamknięciu obrad zwiedzono port w Gdyni, a dnia następnego Hel, gdzie oglądano pod przewodnictwem dyr. Dep. Leśn., J. Miklaszewskiego, będącego tu na urlopie, roboty leśne w leśnictwie rewirowem Hel.

Dn. 11.VII odbyło się Walne Zebranie Z. Z. L. Oddz. Cieszyńskiego pod przewodnictwem kol. Jasienickiego. Zebranie miało charakter informacyjno-sprawozdawczy. Powzięto uchwałę co do wystąpienia z życzeniami natury ekonomicznej w memorjale do Dyrekcji L. P. w Warszawie, oraz uchwalono zaprojektować pewne zmiany do statutu Związku, dotyczące organizacji kół miejscowych.

Oddział Wileński Z. Z. L. w Rzp., przystępując do wydania kalendarza leśnego informacyjnego" na rok 1927, rozesłał odezwę następującej treści:

Wydany w r. b. przez Oddział Wileński Związku Z. Leśników w Rzeczpospolitej Polsk. Kalendarz Leśny Informacyjny na rok 1926 pod redakcją M. Hoppena i L. Chociłowskiego, rozszedł się wśród personelu administracyjnego i gajowych lasów państwowych w liczbie siedmiu blisko tysięcy egzemplarzy, z zupełnem prawie przytem ominięciem lasów prywatnych — z powodu niewystarczającego nakładu.

Żywe zrozumienie dla myśli przewodniej oraz życzliwe przyjęcie, jakiem zaszczycone zostało ze strony czytelników wydanie pierwszego rocznika kalendarza, upoważnia Oddział Wileński Związku do kontynuowania zapoczątkowanych na tem polu usiłowań i wywołuje obowiązek niezwłocznego podjęcia wydawnictwa rocznika drugiego tego kalendarza na r. 1927.

Podejmowane wydawnictwo, mimo, iż ma zachować typ zasadniczy (dostępny dla gajowych), szatę zewnętrzną a nawet częściowo i układ ten sam, co i w roku poprzednim, —zawierać przecież będzie TREŚĆ CAŁKIEM NOWĄ, zostanie przytem znacznie rozszerzone i wzbogacone doborowemi artykułami pióra wybitnych sił fachowych. Prócz kalendarjum i ilustrowanych działów: statyst.-inform. (Polska, zagranica, wszechświat), służb.-informac. (pragmatyka, przepisy). organizacji administr. lasów (ustawy, personel), wreszcie działu fach.-leśnego — wszystkie o bogatym, nowym materjale i z uwzględnieniem LASÓW PRYWATNYCH, — do kalendarza wejdą: dział rolniczy (wiad. podstaw., weteryn., ogrodn., ryboł., szkoły etc.), dział przyrodniczy (ochr. przyr., krajozn., muzea etc.), dział literacko-rozrywkowy (utwory lit. i poet., wiązanki rzeczy pożyt. i ciekaw. etc.), dział ruchu zawod. (życie i działaln. związków), dział ogólno-inform. (taryfy, koleje, poczta, pisownia etc.), wreszcie bibljografja leśn. i przegląd życia polityczno-ekonomicznego oraz ważniejszych wydarzeń w kraju i zagranicą. Ponadto kalendarz zaopatrzony zostanie w mapę Polski i kilka cennych tablic litograficznych. Cena kalendarza ma wynosić zł. 2 gr. 50.

KRONIKA.

We wrześniu r. b. bawił w Polsce delegat król. szwedzkiej Dyrekcji domen lasomistrz Thorsten Streyffert, odbywający podróż dla zaznajomienia się z lasami i przemysłem drzewnym państw europejskich. Gość zwiedził Góry Świętokrzyskie, Puszczę Białowieską, lasy i tartaki augustowskie i niektóre kompleksy leśne w dyrekcji Wileńskiej. Wyjaśnień udzielały miejscowe nadleśnictwa, zarządy tartaków oraz dyrekcje lasów państwowych.

* * *

Na dzień 27.IX. zapowiedziany został przyjazd do Polski Dr. A. K. Cajandra, dyrektora generalnego fińskich lasów państwowych, profesora Uniwersytetu w Helsinki i byłego dwukrotnego prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej fińskiej. Dyr. Cajander zamierzał zwiedzić Polskę jeszcze podczas powrotu z Międzynarodowego Kongresu Leśnego w Rzymie, w czem przeszkodziły mu wypadki majowe. Obecnie zaproszony ponownie przez Ministra Roln. i DP. Dr. Raczyńskiego i Dyrektora Dep. Leśn. p. J. Miklaszewskiego zamierza zwiedzić najciekawsze kompleksy leśne Polski oraz nawiązać osobisty kontakt z leśnikami i leśnictwem polskiem, który od kilku lat znajduje w Finlandji żywy oddźwięk sympatji. Przyjęciem gościa zajmuje się Ministerstwo Roln. i DP.

* * *

W połowie października odbędzie się w Min. Roln. i DP. druga sesja Państwowej Rady Rolniczej. Na sekcji leśnej omawiane być mają sprawy wzrastającego ustawicznie wywozu drewna i utrzymania go w granicach współmiernych z zdolnością produkcyjną lasów polskich.

* * *

Projekt ustawy o ochronie lasów, nad którym komisja Rolna Sejmu przeprowadziła już częściową dyskusję, wycofany został z Sejmu i ogłoszonym ma być

w formie dekretu Prezydenta Rzplitej, stosownie do udzielonych mu pełnomocnictw. W programie najbliższych prac ustawodawczych M. R. i DP. leży — stosownie do oświadczenia p. Min. Rolnictwa wobec prasy — wydanie w drodze dekretu jednolitej ustawy łowieckiej i ustawy o spółkach leśnych.

* * *

Na konferencji prasowej w Min. Roln. i DP. w dniu 21.VIII.1926 podniósł p. Minister Rolnictwa sprawę dewastacji prywatnych lasów, która zwłaszcza w województwach wschodnich przybrała groźne rozmiary. P. Minister zapowiedział stosowanie energicznych środków, zmierzających do powstrzymania nadetatowych cięć, co umożliwi nowa ustawa o ochronie lasów. Na tej samej konferencji omawiał p. Minister stan gospodarki w lasach państwowych, stwierdzając ustawiczny postęp w ich zagospodarowaniu. Dochodowość lasów państwowych przedstawia się zadowalniająco i jeżeli jest niższą od wykazywanej przez lasy państwowe niektórych państw zachodnio-europejskich, to dzięki wysokim nakładom inwestycyjnym na zalesiania, budownictwo i t. d., niezbędne dla zlikwidowania szkód i strat wojennych. W końcu zwrócił p. Min. uwagę na wymagający polepszenia materjalny stan większości państwowych funkcjonarjuszy leśnych.

* * *

Dochody „Polskich lasów Państwowych" preliminowane na rok 1926 w sumie 30 miljonów zł. przekroczyły tę liczbę już we wrześniu r. b. Jest to wynikiem zarówno dobrych konjunktur na rynku drzewnym jak i rezultatem ofiarnej pracy leśników, zatrudnionych w lasach państwowych, spełnianej w roku bieżącym w wyjątkowo ciężkich warunkach materjalnych.

* * *

W ostatnich miesiącach wygłosił p. J. Kloska kilka odczytów z dziedziny leśnictwa w warszawskiej nadawczej stacji radjowej. Tematem pierwszego z nich, wygłoszonego w maju b. r. było społeczne i ekonomiczne znaczenie lasu; w następnych trzech, wygłoszonych we wrześniu omawiał kwestje zalesiania nieużytków. W dalszych projektach programowych warszawskiej stacji radjowej znajdą uwzględnienie prawdopodobnie i inne tematy z dziedziny leśnictwa.

* * *

Z początkiem października rozpoczyna się ostatnia faza rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki. W sprawach celnych jedną z największych trudności stanowią sprawy drzewne. Pozycja Polski jest jednak w tym punkcie nader silną, gdyż przebieg wojny celnej z Niemcami, skierowanej tak dotkliwie przeciw przemysłowi i eksportowi drzewnemu Polski, dowiódł niezbicie, że uniezależnienie się Polski od niemieckich rynków zbytu i zdobycie rynków zachodnio europejskich dla polskich materjałów tartych stało się faktem dokonanym. Natomiast w eksporcie do Niemiec surowca drzewnego, którego Niemcy tak bardzo potrzebują, Polska nie jest zainteresowana i nie zamierza eksportu tego specjalnie popierać.

* * *

Przed wojną celną z Niemcami najwyższy poziom eksportu materjałów tartych z Polski notowany był w czerwcu r. 1925, kiedy wywieziono ich 127.000 ton. W jesieni eksport ten spadł do połowy, wykazując w następnych miesiącach stałą poprawę. W czerwcu roku 1926 osiągnął on już sumę 163.000 ton, z czego przeważająca część idzie do Anglji. Postępy, jakie ma do zanotowania polskie drewno na rynku angielskim dochodzą do stuprocentowej zwyżki eksportu

w porównaniu z rokiem ubiegłym, co uznać należy za zjawisko rekordowe. W zakresie drewna, podobnie jak i w sprawie eksportu węgla, zwycięstwo Polski w wojnie celnej z Niemcami jest niezaprzeczone.

* * *

Na pokazie polskiej wytwórczości w Targach Sztokholmskich, które odbyły się w lipcu r. b. demonstrowane były eksponaty drzewne Min. Roln. i DP. użyczone przez Zarząd Targów Poznańskich. Okazy polskiego drewna, wyrobów drzewnych i statystyka leśna Polski w postaci tablic, map i wykresów wzbudziły ogromne zainteresowanie u zwiedzających, z królem i rządem Szwecji na czele.

* * *

Ministerstwo Wyznań Relig. i Oświecenia Publ. wstrzymało w roku bieżącym przyjmowanie kandydatów na pierwszy rok średnich szkół leśnych w Białokrynicy i Żyrowicach. Jest to pierwszy krok do likwidacji tych szkół, zgodny z wieloletnią akcją ogółu leśników, mającą wyraz w szeregu uchwał na Zjazdach, konferencjach i t. p. domagających się wprowadzenia dwustopniowości w szkolnictwie leśnem (szkoły akademickie i niższe), oraz skasowania średnich szkół leśnych.

Wiadomości bieżące.

W odpowiedzi na interwencję w sprawie obniżenia stopni służbowych personelu w lasach państwowych — otrzymał Zarząd Główny z Ministerstwa Roln. i D. P. następujące pismo, które podajemy poniżej w dosłownem brzmieniu:

Nr. 960-L. O. Do Gł. Zarz. Zw. Z. L. w Rzpp. P.

Przepisy, dotyczące ustalenia szczebla uposażenia w wypadkach ponownego przyjęcia do służby w niższym stopniu służbowym funkcjonarjuszów zredukowanych z powodu reorganizacji władzy, lub akcji oszczędnościowej — przewidziane są w okólniku, Min. R. i D. P. z dnia 30.III.1925 r. Nr. 781, znanym wszystkim dyrekcjom lasów państwowych.

W myśl powyższego okólnika, można wymierzyć funkcjonarjuszowi w nowej grupie uposażenia tensam szczebel, jaki posiadał w grupie poprzedniej, o ile, stosownie do ustępu II art. 64 ustawy z dn. 7.II.1922 o państwowej służbie cywilnej — prawa, nabyte poprzednią służbą zostały mu przez władzę naczelną przywrócone.

Za Ministra: **Miklaszewski. Dyr. Dep. Leśn.**

Na zjeździe leśników czechosłowackich, który odbył się w Banskiej Stiavnicy w dniach 6 — 9 sierpnia Związek Zawodowy Leśn. w Rzp. P. reprezentowany był przez kol. G. Chmielewskiego, w miejsce prezesa prof. Schwarza, który z powodu choroby wyjechać nie mógł. Delegat Związku przyjmowany był z niebywałą gościnnością i honorami; stosunki między leśnikami Polski i Czechosłowacji, nawiązane na Międzynarod. Kongresie Rolniczym w Warszawie i Leśnym w Rzymie zacieśniają się coraz bardziej, do czego przyczyni się w przyszłości powstanie wspólnej organizacji reprezentacyjnej leśników słowiańskich, zainicjowane na zjeździe czechosłowackim. Sprawozdanie delegata umieścimy niebawem.

W dniach 10 — 12.X odbędzie się w Zagrzebiu obchód 50-lecia powstania jugosłowiańskiego towarzystwa leśników i ich najwybitniejszego czasopisma leś-

nego. „Sumarski list". Związek Zaw. L. w Rzp. Pol. poczynił starania, aby miejscowy konsul Rzplitej wziął udział w obchodzie i zastąpił delegata Związku, który dla trudności finansowych nie będzie mógł być wysłany.

Na cele popierania leśnictwa przyznało M. R. i D. P. Związkowi Zawodowemu Leśn. subwencję w sumie 10.500 zł.; z tej kwoty otrzymali prof. Terlikowski na badanie gleboznawcze w lasach 4000 zł. prof. Mokrzecki na badania w dziedzinie ochrony lasów od owadów 3.000 zł. prof. Schwarz na badania nad żywicowaniem 1500 zł., prof. Kozikowski na badania nad chrabąszczem 500 zł., inż. Migdał na wydanie bibljografji leśnej 500 zł., Komisja Wydawnicza „Koła Leśników" studentów S. G. G. W. 500 zł. i Związek Leśników wychowańców S. G. G. W. na propagandę zagraniczną leśnictwa polskiego 500 zł.

Min. Roln. i D. P. poleciła Urzędowi Wojewódzkiemu we Lwowie stosować zamiast zwyczajowej nazwy „egzaminy dla samoistnych gospodarzy leśnych" oficjalną nazwą tych egzaminów „egzaminy dla leśników" ustaloną w urzędowem polskiem tłumaczeniu odnośnego rozporządzenia b. rządu austrjackiego, opublikowanem w r. 1903.

Ponieważ tłumaczenie to nie oddawało dokładnie autentycznego, niemieckiego terminu „Forstwirt", Min. Roln. i D. P. na skutek interwencji Zarządu Głównego Z. Z. L. w Rzp. Pol. sprostowało dotychczasowy urzędowy tekst polski rozporządzenia o tych egzaminach, ustalając ich nazwę na „egzaminy dla gospodarzy leśnych".

Różne.

Pocieszające liczby.

W marcowym numerze „Lasu" z roku bieżącego mieli czytelnicy sposobność skonstatować na szeregu liczb, dotyczących przywozu do Polski i wywozu zagranicę nasion i sadzonek leśnych za rok 1925, że w tym dziale produkcji nie wystarczamy sobie. Jasnem jest, że każdy czytelnik wzruszył ramionami, stwierdzając taką samoniewystarczalność, a niejeden napewno pomyślał sobie, że jesteśmy nie zanadto praktyczni a nawet rozsądni, zaopatrując własne lasy w nasiona z nich pochodzące, które jednak odbyły na nasz koszt długą i drogą wędrówkę do wyłuszczarni zagranicznych (wywóz szyszek — wwóz nasion). Liczby, które obecnie czytelnikom przedstawiam, rzeczywiście pocieszają. Są to dane Gł. Urz. Statyst., dotyczące handlu zagranicznego za I kwartał 1926 roku. („Handel Zagraniczny Rzplitej Polskiej. Styczeń — marzec 1926 roku, Warszawa 1926).

Liczby te wykazują prawie całkowitą zmianę: zmniejszył się ośmiokrotnie wywóz szyszek, znacznie (o 40%) zmalał przywóz nasion, a wywóz nasion, którego prawie wcale nie było, osiągnął liczbę 153 ctm. Niezawodnie na zmianę tę wpłynął również niezwykle bogaty urodzaj

	pierwszy kwartał 1926 r.	pierwszy kwartał 1925 r.	cały 1925 r.
1) sadzonki leśne.			
Przywóz:	1 ctm. wart. 200 zł.	35 ctm. wart. 4000 zł.	289 ctm. wart. 29000 zł. (z Niemiec)
Wywóz:	1 ctm. wart 200 zł.	—	2 ctm wart. 300 zł.
2) szyszki.			
Przywóz:	149 ctm. wart. 10000 zł.	6 ctm. wart. 500 zł.	21 ctm. wart. 1000 zł.
Wywóz:	1023 ctm. wart. 90000 zł.	8394 ctm. wart. 401000 zł	18512 ctm. wart. 774000 zł. (z Niemiec)
3) nasiona iglaste.			
Przywóz:	36 ctm. wart. 40000 zł.	55 ctm. wart. 77000 zł.	93 ctm. wart. 113000 zł. (z Astrji, Niem., Czechosł.)
Wywóz:	153 ctm. wart. 153000 zł.	0,3 ctm. wart. 500 zł.	0,3 ctm. wart. 500 zł. (z Niemiec)

szyszek w roku ubiegłym, w znacznej jednak mierze rozwinięcie się wywozu nasion i ograniczenie wywozu szyszek przypisać należy znacznemu podniesieniu produkcji nasiennej lasów państwowych, a przedewszystkiem zarządzeniom celnym i ścisłemu ich przestrzeganiu przez władze państwowe. Jest to jednak dopiero krok naprzód. Jeżeli zwrot ten ma być trwały, należy przystąpić do właściwego zorganizowania produkcji nasiennej, zwłaszcza że w tym zakresie pozostaliśmy daleko w tyle za naszymi zachodnimi sąsiadami, jak to czytelnicy niedługo będą mieli okazję się przekonać.

Inż. J. Kostyrko.

* * *

Międzynarodowy Instytut Rolnictwa w Rzymie wyda drukiem z końcem roku bieżącego akta Międzynarodowego Kongresu Leśnego, zorganizowanego w Rzymie w dniach 29.IV — 5.V r. b.

Akta te, obejmujące regulaminy Kongresu, listy uczestników, sprawozdania z posiedzeń, referaty, zgłoszone na Kongres, oraz przyjęte rezolucje, obejmować będą 5 tomów o 3500 stronicach. Będzie to więc nadzwyczaj bogaty zbiór materjałów, odnoszących się do najważniejszych i najaktualniejszych kwestyj polityki, produkcji ochrony leśnej, oraz handlu drzewnego wszystkich części świata.

Kompletne dzieło kosztować będzie 300 lirów włoskich. Osoby, które zamówią i opłacą je przed 31 października r. b. korzystają z ulgowej ceny 250 lirów. Uczestnicy Kongresu Leśnego płacą za komplet tylko 175 lirów, bez ograniczenia czasu.

Ze względu na wybitną rolę, jaką odegrała Polska w Kongresie i na poważną ilość zgłoszonych z Polski referatów, publikacja ta wywoła niewątpliwie zainteresowanie. Reklamowe broszurki wraz z dokładnym spisem zawartych artykułów rozsyła Międzynarodowy Instytut Rolnictwa. (Institut International d'Agricultur, Bureau de vente des publications, Roma, Villa Umberto I. Zgłoszenia z dokładnym adresem i z równoczesną przesyłką należności kierować należy wprost do Instytutu pod tym samym adresem.

OFIARY.

Firma „Karawana" we Lwowie — (właściciel inż. Fr. Lisikiewicz) nadesłała na budowę „Domu Leśników" kwotę 25 zł. z tytułu prowizji od zamówień herbaty przez pp. leśników od chwili ogłoszenia, po koniec czerwca.



Ś. P.

Dnia 9 września 1926 r. rozstał się z tym światem w 53 roku życia

FRANCISZEK BIELSKI

p. o. Leśniczego w Białobrzegach.

W zmarłym traci Nadleśnictwo sumiennego i gorliwego pracownika.

Cześć Jego pamięci.

Nadleśniczy i Urzędnicy Nadleśnictwa Państwowego Augustów.

Nadsyłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Wydawca: Związek Zawodowy Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej w osobie prezesa Związku **Adama Schwarza.**

Zakłady Graficzne „Nasza Drukarnia", Warszawa, Sienna 15.